

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**NR 275**RUCH ODNOWY
† SŁOWIAN †**15 X 2011 R.**

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org**Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Pierwszy sportowiec II Rzeczypospolitej; 3) Antypolskie zagrożenie; 4) Genetyczne ludobójstwo; 5) Struktura i działania rządu żydowskiego w Polsce - I; 6) Żydzi oświeceni - II; 7) Bez strachu - XXV; 8) Libya: the zionist dragon and the drums war - I; 9) Oczami Muzułmanina - II;

Dyrygent La Scali: oczyśćmy kościoły z muzycznego kiczu

„Ten, kto wprowadził do kościołów gitary i popularne piosenki, chciał zapewne tanim kosztem zyskać sobie młodych. Było to jednak prostackie i w efekcie obraża inteligencję wiernych”. Te twarde słowa pod adresem współczesnej muzyki liturgicznej padły z ust jednego z największych autorytetów muzycznych we Włoszech. Riccardo Muti wybitny dyrygent, były dyrektor La Scali. Dziś kieruje orkiestrą symfoniczną w Chicago. Do zabrania głosu w sprawie postępującej „dekadencji liturgicznej” skłoniła go niedawna wizyta we Włoszech i niedzielna Eucharystia. Swoimi wrażeniami podzielił się w Trieście gdzie przyznano mu honorowe obywatelstwo miasta.

„Muzyka zawdzięcza bardzo dużo Kościołowi - mówił Muti. - Nie myślę tu, jedynie o chorale gregoriańskim, który jest wspaniały. I to pozytywne oddziaływanie trwa do naszych czasów. Ale naprawdę nie potrafię zrozumieć, co robią te gitarowe piosenki w naszych kościołach. Ta muzyka przecież nas obraża, a tekstów lepiej nie komentować” - żalił się włoski dyrygent. Zauważył on jednocześnie, że większość włoskich kościołów posiada bardzo dobre organy, które najczęściej milczą.

Riccardo Muti zaapelował zarazem, by Kościół nie przekreślał współczesnego człowieka i nie uważał go z góry za muzycznego analfabetę. „Jestem pewien, że gdyby w naszych kościołach mogło zabrzmieć na przykład Ave Verum Mozarta, to nawet ludzie najprostszy, którym obca jest muzyka, poczują się duchowo pobudzeni tym utworem. Niestety, nie da się tego powiedzieć o gitarowych piosenkach” - zaznaczył Muti.

Włoski dyrygent zastrzegł, że czym innym jest negro spirituals. Muzyka ta ma własną tradycję i bywa wykonywana na wysokim poziomie. Nie należy ona jednak do naszej kultury. My mamy inną kulturę, której nie doceniamy i której zbyt łatwo się wyzbywamy - podkreślił Riccardo Muti.

Warto dodać, że Muti nie po raz pierwszy w ten sposób wyraża się o współczesnej muzyce sakralnej. W ubiegłym roku poproszono go, by napisał wstęp do antologii tekstów Josepha Ratizngera i Benedykta XVI na temat sztuki i muzyki sakralnej. Włoski dyrygent wyraził wówczas wdzięczność Papieżowi za zwracanie uwagi na niski poziom pieśni śpiewanych we włoskich kościołach. Wynika to ze słabej edukacji muzycznej w szkołach oraz z nikłego zainteresowania muzyką u proboszczów, a może i biskupów - napisał były dyrektor La Scali we wstępie do papieskiej antologii - „Lodate Dio con arte”.

Źródło: Radio Watykańskie - 2011-05-27

KOMENTARZ BIBULY: No dobrze, ale **kto** aprobował te “gitarowe piosenki w naszych kościołach”? **Kto** przez dwadzieścia siedem lat nawet nie próbował przykrócić tego pleniącego się i propagowanego z samej góry, procederu? **Kto** przez tyle lat trzymał przy sobie osławionego niechwałą “mistrza ceremonii”, którego papieskie Msze zamieniały się w pokaz kiczu wizualno-muzycznego? Wreszcie: **po kim** przyszło sprzątać Benedyktowi XVI?

<bibula.com/?p=38561>

#

Włochy: dyrygent o reformie muzyki sakralnej

Cały ten upadek rozpoczął się po Soborze Watykańskim II, kiedy nastąpiła powierzchowna fala pseudoodnowy, która wyrządziła tak wiele szkody niemal wszystkim naszym kościołom - tak genezę współczesnego kryzysu muzyki liturgicznej opisuje na łamach dzisiejszego [17/06/2011] wydania dziennika *La Repubblica* ks Pablo Colino. Jest to już kolejny autorytet muzyczny we Włoszech, który postanowił publicznie zaapelować o powrót tradycyjnego repertuaru Kościoła, przede wszystkim chorału gregoriańskiego. Wcześniej uczynił to m.in. Ennio Morricone, który przed dwoma laty przyznał, że zastąpienie pieśni gregoriańskich popularnymi i gitarowymi piosenkami było poważnym błędem. Zaapelował on również do Benedykta XVI, by wykazał się większą stanowczością w przywracaniu w Kościele gregoriańskiej tradycji.

Ostatnio szerokim echem odbiły podobne w treści słowa wypowiedziane przez Riccarda Mutiego, byłego dyrygenta La Scali. W jego przekonaniu piosenki wykonywane w kościołach obrażają inteligencję wiernych i są przejawem

prostactwa. Zaapelował on też do hierarchów, by nie przekreślali z góry swych wiernych, sądząc, że nie są oni w stanie docenić wielkich arcydzieł katolickiej muzyki sakralnej.

Teraz głos w tej samej sprawie zajął kolejny muzyczny autorytet ks Pablo Colino, dyrygent chóru Filharmonii Rzymskiej. Jest Hiszpanem i muzykiem w sutannie. W jego przekonaniu stan współczesnej muzyki liturgicznej jest tragiczny i beznadziejny. Aby się o tym przekonać, wystarczy pójść na Mszę do pierwszego lepszego kościoła - zaznacza. Jak przyznaje, wielokrotnie rozmawiał o tym z Benedyktem XVI, który wskazywał mu na potrzebę oczyszczenia kościołów z piosenek, które się do nich nie nadają i przywrócenia w nich muzyki sakralnej wyrastającej z autentycznej tradycji liturgicznej.

W jego przekonaniu pierwszym krokiem autentycznej odnowy w duchu Benedykta XVI musi być powrót do chóru gregoriańskiego. Ludzie muszą się go ponownie nauczyć śpiewać: wierni, organści, chóry. Bez tego nie da się zrobić ani jednego kroku na przód - uważa ks Colino. Chorał gregoriański jest bowiem matką muzyki sakralnej, matką całej naszej muzyki, również tej współczesnej - podkreślił dyrygent chóru filharmonii rzymskiej w wywiadzie dla dziennika

La Repubblica.

Źródło: Radio Watykańskie - 2011-06-18]

Za: <http://www.bibula.com/?p=39490>

#

Koszmarne absurd w Kanadzie: zasiłek macierzyński za zabicie dziecka

Kanadyjski system ubezpieczeń zmusza obywateli do finansowania nie tylko aborcji, ale nawet zasiłku macierzyńskiego dla kobiet, które - celowo uśmierciły swoje nienarodzone dzieci.

Obrońcy życia w Kanadzie, są oburzeni, że kobietom, które uśmierciły swoje dzieci płaci się przez kilka miesięcy zasiłek macierzyński w pełnej wysokości. Zgodnie z wytycznymi dot. ubezpieczenia pracowniczego, kobiety które dokonały aborcji po 19 tygodniu ciąży mają prawo do płatnego siedemnastotygodniowego urlopu macierzyńskiego, tak samo jak matki, które urodziły dzieci. Jeśli aborcji dokonano przed 19 tygodniem ciąży, kobieta może korzystać ze zwolnienia chorobowego przez ten sam okres.

- *Cała sytuacja jest dość śmieszna* - mówi Mary Ellen Douglas z organizacji prolife Campaign Life Coalition. - *Dlaczego mamy płacić komuś, kto zabija swoje dziecko, a następnie oczekiwać, że zapłaci się jeszcze za świadczenia, jeżeli dziecka już nie ma?*

Kanadyjska Federacja Podatników pierwsza zakwestionowała skandaliczne przepisy w 2008 roku. John Williamson, dyrektor wykonawczy CTF powiedział, że tymczasowe zasiłki macierzyńskie zostały wprowadzone poprzez ustawę z zamiarem umożliwienia rodzicom opieki nad ich nowonarodzonym dzieckiem. Stwierdził, że rozszerzenie tych korzyści na kobiety, które dokonały aborcji jest „wynaturzeniem systemu ubezpieczeń pracowniczych”.

Szef oddziału organizacji prolife w Quebecu CQV, Georges Buscemi jest oburzony systemem. - *Czy to sprawiedliwe, by domagać się od podatników, aby dobrowolnie płacili nie tylko za zabójstwo dziecka, ale również za kilka miesięcy „urlopu macierzyńskiego” dla kobiety, która uśmierciła swoje dziecko?* - pyta.

Buscemi ostrzegł Amerykanów, że także w ich kraju może zostać wdrożony podobny system, jeśli ponownie wybiorą na prezydenta Baracka Obamę. Przestrzegł przed „socjalistycznymi bzdurami” i wprowadzaniem „pod płaszczykiem miłosierdzia i współczucia” kosztownej i złej polityki.

Za: <http://www.piotrskarga.pl/ps,7811.2.0.1.Linformacje.html>

Komentarz:

Jeśli chodzi o wybór prezydenta w Stanach i zmiany tego systemu, to tu nie ma nic wspólnego - czy to będzie prezydent Obama czy inny. Prezydenci są tylko aktorami wykonującymi polecenia sanhedrynu.

Jest to program globalny i czy wcześniej czy później będą to czynili w każdym kraju. Chyba że, dostaną tzw. „zadzyszki” w globalizowaniu świata, jak ostatnio w Libii, gdzie „połamali sobie zęby” i nie wiedzą jak się dobrać ponownie do Libii. Próbują zmienić front i uderzyć na Syrię. Mam nadzieję że Syria pójdzie w ślady Libii. I to byłoby światełko w tunelu dla ludzkości naszego globu przed zniszczeniem, jaki sobie zaplanowała międzynarodówka.

St. Fiut

#

Brazylijscy Indianie bronią swej ziemi przed paliwowym koncernem

Plemię Indian Guarani, zamieszkujący południową Brazylię wezwali koncern Shell do opuszczenia ich terytoriów. Jak mówią przedstawiciele Guarani, paliwowy gigant poprzez budowę fabryk etanolu, przyczynia się do wzrostu chorób pośród miejscowej ludności oraz niszczenia ekosystemu, pozbawiając Indian źródeł utrzymania. Według działaczy grupy Survival International, monitorującej m.in. przypadki naruszania praw człowieka przez międzynarodowe korporacje, Indianie Guarani obecnie żyją w przepelnionych rezerwach, w skandalicznych warunkach. Ponadto wielu z nich nawet życiem przypłaca rajdy na ich siedziby, dokonywane przez dobrze uzbrojonych najemników przemieszczających się w wykonywaniu rzezi - zatrudnionych przez międzynarodowe koncerny. /ZL/

Na podstawie: survivalinternational.org - 8 września 2011

Za: <http://www.nacjonalista.pl/2011/09/08/brazylijscy-indianie-bronia-swej-ziemi-przed-paliwowym-koncernem/>

#

10 lat po 9/11: dokąd prowadzi “wojna z terroryzmem”?

Dziś okrążyła rocznica najślynniejszego 11-go września w historii. Mija 10 lat od kiedy w wyniku bezprecedensowego zamachu terrorystycznego runęły dwie wieże, symbole potęgi USA. Wraz z nimi bardzo mocno zachwiało się poczucie siły i bezpieczeństwa, jakim karmiło się amerykańskie społeczeństwo. Był to niewątpliwy zwrot

w polityce USA. Wtedy to Bush ogłosił początek „wojny z terroryzmem” na wszystkich frontach, nie tylko w Iraku. Hasło 9/11 zaczęło funkcjonować w kulturze masowej, i coraz mocniej utożsamiane z początkiem ery wzmożonego nadzoru nad społeczeństwem i początkiem niemożliwej do wygrania wojny, wojny z niewidzialnym ale wszechobecnym wrogiem.

Warto w takim momencie spojrzeć wstecz i ocenić, dokąd nas prowadzi paradygmat „zwiększania bezpieczeństwa kosztem wolności” i tropienia zagrożeń terrorystycznych w każdym zakamarku globu. Bo przecież ten zwrot w polityce nie zatrzymał się na granicy USA. Poczucie paniki i zagrożenia objęło niemal w takim samym stopniu Europę. Podczas gdy głośno dyskutowano o wprowadzeniu niesławnego Patriot Act - ustawy radykalnie ograniczającej prawa obywatelskie Amerykanów ze względu na „bezpieczeństwo publiczne” (prez. Obama, wbrew obietnicom wyborczym, przedłużył jej obowiązywania), Wielka Brytania o wiele dyskretniej wprowadzała podobne ograniczenia. Mało kto wie, że od wielu lat Londyn jest wyjęty spod powszechnie obowiązujących zasad chroniących nietykalność obywateli, jako „strefa podwyższonego ryzyka”. Tylko w Londynie, policja ma prawo zatrzymać i bez podania żadnych powodów przeszukać każdego przechodnia.

Równie dyskretnie do nowego paradygmatu dostosowywała swoje prawo Unia Europejska. Często przez nas krytykowana dyrektywa o retencji danych, to jeden z owoców tego „nowego podejścia”. Pod presją USA, której dowodem są liczne depesze dyplomatyczne, oraz Wielkiej Brytanii - która napotkała silny wewnętrzny opór przed wprowadzeniem obowiązkowego gromadzenia danych telekomunikacyjnych, przegłosowano dyrektywę, którą Peter Hustinx [Europejski Komisarz ds. Ochrony Danych] określił, jako „najbardziej ingerujący w prywatność instrument, jaki kiedykolwiek przyjęto w Unii Europejskiej”. Po ponad 5 latach stosowania jej nadal nie ma dowodów na to, że tak daleko idące ograniczenie praw obywatelskich było rzeczywiście konieczne dla zwiększenia naszego bezpieczeństwa.

Retencja danych to jednak tylko czubek góry lodowej. Program Sztokholmski - ostatni z cyklu oficjalnych dokumentów zawierających założenia europejskiej polityki bezpieczeństwa - przewiduje wiele metod gromadzenia, integracji i wymiany danych o obywatelach. Mamy potężne, zintegrowane bazy danych rejestrujące przepływ ludzi i dóbr na granicach europejskiej twierdzy (SIS II, VIS, Eurodac); wymianę danych bankowych i tzw. danych PNR [Passanger Name Records] ze Stanami Zjednoczonymi; programy badawcze, których celem jest stworzenie jeszcze doskonalszych narzędzi monitorowania i profilowania ludzkich zachowań; wreszcie coraz dalej idącą „militaryzację” działań Frontexu - europejskiej instytucji wysuniętej najdalej na Wschód (Frontex ma swoją siedzibę w Warszawie), której misją jest walka z nielegalną imigracją.

Przemiany w Unii Europejskiej mają oczywiście bezpośrednie przełożenie na sytuację w naszym kraju. Większość propozycji zmian prawnych i trendów, jakie krytycznie komentowaliśmy na naszej stronie, ma swoje źródło w politykach Unii Europejskiej - począwszy od retencji danych, przez biometryczne paszporty, po wymianę danych operacyjnych między policją i służbami na terenie całej UE.

Czy zyjemy, albo przynajmniej czujemy się, dzięki tym instrumentom bezpieczniej? Nie wskazują na to ani badania Eurobarometru, ani policyjne statystyki. Polityka wzmożenia nadzoru nigdy jednak nie była oparta o racjonalne przesłanki. Najwyraźniej wyborcy po obydwu stronach Atlantyku nie oczekują od polityków rzetelnego uzasadnienia dla decyzji ograniczających ich wolność. Doktryna wojny z terrorem wyrasta ze strachu i bezradności, wobec poczucia wszechobecnego zagrożenia. Nie jest to bynajmniej odpowiedź na realny, społeczny problem, jakim jest wzrost religijnego i politycznego ekstremizmu.

Jej jałowość w najdobitniejszy sposób pokazała reakcja świata na śmierć Osamy bin Ladena. Okazało się, że zachodnie demokratyczne standardy już dopuszczają zamordowanie człowieka bez sądu i niekoniecznie w stanie „wyższej konieczności”. To wydarzenie było najpełniejszą realizacją doktryny „nagiego życia” - przyzwolenia na społeczne i prawne wykluczenie jednostek, które nasze społeczeństwo uznaje za szkodliwe - którą włoski filozof Giorgio Agamben rozwinął zaraz po 9/11, wyjaśniając w ten sposób bestialskie traktowanie podejrzanych o terroryzm. Niewiele było głosów oburzenia, w dobrym tonie, była karnawałowa radość. Ale natychmiast po wybuchach entuzjazmu pojawił się strach - ten sam, który motywował amerykańskie służby do tropienia bin Ladena na krańcach cywilizacji. Okazało się, że ten prymitywny akt zemsty na atropie, jaką był bin Laden - nie tylko nie uczynił nas bezpiecznymi, ale wygenerował nowe zagrożenia.

Czy po 10 latach wojny z niewidzialnym wrogiem zaczniemy dostrzegać jej jałowość? Czy jesteśmy gotowi dostrzec, że kierując się strachem a nie rozsądkiem, godzimy przede wszystkim we własną wolność? Warto się dziś nad tym zastanowić.

Za: <http://www.bibula.com/?p=43382> - (10.09.2011)

#

Frona to portal judeochrześcijański

Linia religijno-polityczna Frondy zawsze była dla mnie dziwaczna, stanowiąc mieszkankę modernizmu katolickiego ze słuszną walką o podstawowe przykazania moralne. Oto portal niby katolicki popiera partię, która katolicyzmem chętnie posługuje się w celach wyłącznie wyborczych. Ale dziś wszystko zrozumiałem. Dziś rano na Frondzie Tomasz Terlikowski napisał:

Jest mi wstyd za to, co stało się w Jedwabnem. I dotyczy to zarówno tego, co wydarzyło się w czasie II wojny światowej, jak i teraz. (...) Znam różne wyjaśnienia psychologiczne tego, co wydarzyło się w czasie II wojny światowej w Jedwabnem. Część z nich brzmi wiarygodnie, ale nie zmienia to faktu, że w tym miejscu grupa Polaków współuczestniczyła, nie wiedząc nawet tego, w wielkim planie wymordowania narodu żydowskiego. Ten plan miał

podstawy religijne. Hitler chciał wymordować Żydów, by udowodnić, że Bóg Izraela, Bóg, który wybrał naród żydowski, nie jest Bogiem prawdziwym, że to żydowsko-chrześcijańska chucpa. Atak na naród wybrany był więc pośrednio atakiem na Boga. Boga który najpierw objawił się w Pierwszym a potem w Nowym Testamencie, stając się człowiekiem, stając się Żydem.

I ci, którzy wymalowali teraz swastyki na pomniku występują przeciwko Bogu Izraela, ale także przeciw Chrystusowi i Jego Matce, którzy byli, są i będą Żydami. (...)

Konserwatywna prawica nie może mieć czegokolwiek wspólnego z głupim antysemityzmem. Tym, co nas jednoczy jest bowiem tradycja judeochrześcijańska, a nie jakieś kretyńskie, antyjudaistyczne resentymy. (...)

Teza była nonsensowna, dlatego dając fragmenty tego tekstu u nas w newsach, zadałem redaktorowi Terlikowskiemu kilka pytań: jakie stanowisko przyjęła Fronda gdy zbezczeszczono groby żołnierzy radzieckich w Radzyminie? Czy także uważała to za "haniebne"? a co wspólnego prawica konserwatywna ma z "judeochrześcijaństwem"?

Teoria, że Hitler mordował Żydów aby unicestwić Boga "judeochrześcijańskiego" wydała mi się tak absurdalna, że nawet nie podjąłem z nią dyskusji. Cóż, jeszcze nie dostałem odpowiedzi od Terlikowskiego (o ile by mi ich udzielił), a tu znany frondowy modernista Łukasz Adamski opublikował felieton „Konserwatysta nie może być wrogiem Izraela”. Ten to dopiero odjechał! Terlikowski przy nim to tylko mały zwykły neokonserwatywny filosemita.

Oto ciekawsze fragmenty tekstu Adamskiego:

Każdy kto wierzy jeszcze w idee IV RP (nie jej parodię) musi zdecydowanie potępić każdy przejaw antysemityzmu. Prezydent Lech Kaczyński, który służy dziś PiS-owi jako symbol odradzającej się prawicy, był najbardziej prożydowskim i prosyjonistycznym prezydentem RP.

Teraz każdy rozumie dlaczego portal konserwatywizm.pl „nie wierzy w idee IV RP” - nie jesteśmy filosemitami, nie jesteśmy ani „prożydowscy”, ani „prosyjonistyczni”.

Ale czytamy dalej:

Ja również uważam, że każdy konserwatysta powinien głośno potępić każdy przejaw nienawiści do Żydów czy haniebne wyzywanie tego narodu od faszystów i nazistów jak robi to skrajna lewica i skrajna prawica. (...)

Lech Kaczyński, który jest symbolem największej siły prawicowej w naszym kraju, był wielkim przyjacielem Żydów, syjonistą i filosemitą. Był również pierwszym prezydentem RP, który zapalał świece chanukowe w synagodze. (...)

Pamiętajmy, że nasz Bóg wybrał najpierw ich. Czekamy zresztą na odbudowę Świątyni jerozolimskiej by wypełniło się proroctwo. A to, może zapewnić tylko istnienie państwa Izrael.

To jest najważniejsze zdanie Adamskiego. Co z niego wynika? Ano to, że Mesjasza jeszcze nie było. Proroctwo jeszcze się nie wypełniło. Jezus Chrystus nie był Mesjaszem. Adamski, Terlikowski i Fronda czekają na żydowskiego Mesjasza! Teraz jest jasne dlaczego, wedle tych judeochrześcijańskich jegomości, konserwatysta i katolik musi być filosemitą.

Do tej pory myślałem, że Fronda popiera PiS z powodów politycznych, może ma jakieś interesy z tym środowiskiem, którymi nie chce się publicznie chwalić. Nawet deklaracje poparcia dla Izraela traktowałem jako prymitywne intelektualne plagiaty z amerykańskich neokonserwatystów, którzy z prawicą chrześcijańską nie mają nic wspólnego. Myliłem się kompletnie: sympatia Frondy dla Żydów i Izraela wynika z przesłanek religijnych. Terlikowski, Adamski i cała redakcja Frondy - wraz z ortodoksyjnymi żydami - czeka na nadejście Mesjasza. To nie jest portal chrześcijański, to portal żydowski.

Ciekawe czy ta „rejudaizacja” dotyczy tylko Frondy, czy jest to stanowisko całego PiS-u?

– prof. Adam Wielomski

http://radiopomost.com/index.php?option=com_content&view=article&id=2772:fronda-to-portal-judeochrzecijaski&catid=38:polska&Itemid=58

PIERWSZY SPORTOWIEC II RZECZPOSPOLITEJ

W początkach maja 1940 r. w miejscowości Wąsosz pod Częstochową miało miejsce dziwne zdarzenie. - W lesie pojawiła się niemiecka ciężarówka nie eskortowana przez żandarmów. Ciężarówka zatrzymała się - a dwaj siedzący w środku umundurowani ludzie, jeden w stopniu porucznika, a drugi kaprala wyszli na zewnątrz. Z tyłu wyskoczyło jeszcze dwóch żołnierzy uzbrojonych w karabiny. Otworzyli oni tylną klapę i wyciągnęli za nogi skrwawionego trupa w polskim mundurze.



Porucznik poszedł do szoferki po aparat fotograficzny, a kiedy wrócił żołnierze okładali właśnie ciało gazetami i posypywali igliwem. Porucznik zrobił kilka zdjęć. Jeden z żołnierzy nie pytając o pozwolenie zaczął polewać trupa benzyną z kanistra. Porucznik odsunął się na kilka kroków i stanął po zawietrznej, a inny żołnierz zapalił zapalniczkę i przytknął ją do zmoczonej benzyną gazety. Buchnął płomień. Niemcy zasłonili oczy na chwilę, a potem się cofnęli. Ciało płonęło bardzo długo. W tym czasie żołnierze kopali w piachu dół, w którym zamierzali pochować szczątki polskiego oficera. Porucznik nie fotografował całopalenia. Nie wiadomo dlaczego, taka fotografia mogła być przecież ozdobą jego albumu z wojennymi pamiątkami.

Kiedy spaliło się igliwie przykrywające trupa, gazety i mundur, kiedy z ciała zostały już zwęglone szczątki, żołnierze zepchnęli je do dołu łopatami wyciągniętymi z ciężarówki. Zasypali dół i ukleпали go. Potem odjechali.

Wiele lat później w miesięczniku „Odkrywca” opublikowano zdjęcie, na którym widoczne były zwłoki tego oficera, posypane igliwem i obłożone gazetami, żeby się lepiej paliły. Pod fotografią znajdowało się tłumaczenie niemieckiego opisu tego zdjęcia: „polski generał zabity 30 kwietnia 1940 r.”. Słowa te niczego nie wnoszą do sprawy wyjaśnienia tożsamości trupa na zdjęciu. 30 kwietnia 1940 r. Niemcy nie zabili bowiem żadnego polskiego generała. Jedynym oficerem - który tamtego dnia zginął w walce, był major Henryk Dobrzański - „Hubal”.

Nie było łatwo określić komu i do czego potrzebni byli w II Rzeczypospolitej tacy ludzie jak Henryk Dobrzański. Człowiek, który włożył mundur jako szesnastoletnie dziecko, człowiek który nie zdążył przekroczyć frontu pod Rarańczą, podczas wojny z bolszewikami w 1919-1920 r., i został internowany gdzieś na Węgrzech, po to by - jako siedemnastolatek - uciekać z obezwładniającą gorączką do Polski. On i podobni jemu bohaterowie wojny z bolszewikami, kawalerowie krzyży i orderów zostali w odrodzonym już państwie zaszeregowani jako kwatermistrzowie w prowincjonalnych jednostkach. Jakiś Grudziądz, jakiś Rzeszów, w końcu Hrubieszów. Do tego jeszcze - te medale i nagrody indywidualne zdobywane w Londynie w jeździe konnej. 29 medali w tym 22 złote, 3 srebrne i 4 brązowe. A ostatni awans miał w roku 1927. I nie ma się czemu dziwić. Który przełożony by to wytrzymał... Niesubordynowany podwładny, nie biorący udziału w bojowych ćwiczeniach, za to oklaskiwany wszędzie i przez wszystkich, przede wszystkim przez panie, a do tego jeszcze jak się w siodle trzyma. Wścicieć się można. Sanacja, jedyne co mogła mu zaproponować to papiery, regulaminy, służba, i w żadnym razie nie awansować. Trwało to latami. We wrześniu był więc Henryk Dobrzański majorem, mimo iż powinien być już podpułkownikiem. Miał przecież 42 lata, to wiele, jak na oficera. Został jednak zastępcą dowódcy w zapasowym pułku i jednym z wielu zdolnych oficerów, których wojskowy aparat biurokratyczny odsunął na boczny tor.

Wydarzenia jednak mają się zwykle nijak do decyzji biurokratów i oficerowie mający w czasie kampanii wrześniowej siedzieć na tyłach znaleźli się wkrótce na pierwszej linii frontu. Tak się nieprawdopodobnie wprost złożyło, że w 110 pułku ułanów w Wilnie spotkali się dwaj oficerowie, których to pieśń i legenda przeniosły kilka miesięcy później do świata bytów nadprzyrodzonych i tragicznych; Henryk Dobrzański - major i Jerzy Dąbrowski - podpułkownik.

Epopcja 110 pułku ułanów opisywana była wielokrotnie, wielokrotnie także sugerowano, że pomiędzy obydwoma oficerami w czasie wspólnej, wojennej służby narastał konflikt, który doprowadził w końcu do rozdzielenia się resztek pułku. Pisze o tym Melchior Wańkowicz i pokazuje to w swoim filmie „Hubal” Bohdan Poręba. Profesor Tomasz Strzembosz jednak w publikacji zatytułowanej „Saga o Łupaszce”, będącej zbiorem relacji i dokumentów dotyczących życia i służby Jerzego Dąbrowskiego twierdzi, że żadnego konfliktu nie było. Starszy i bardziej związany z Wilnem Dąbrowski odszedł po prostu ku Litwie, a Dobrzański postanowił ruszyć w kierunku Warszawy. Nie było wzajemnych pretensji, też starzejącego się pułkownika, grubiaństw i wymachiwania pistoletem. Obaj oficerowie rozstali się w sposób może nie kurtuazyjny, ale na pewno nie tak rażąco sprzeczny z obyczajem, kulturą sztabową i regulaminem jak chciał to widzieć Wańkowicz.

Ten pierwszy opisuje Hubala w sposób charakterystyczny dla ludzi, którzy kosztem martwych bohaterów chcą kokietować żywych zbrodniarzy. Mamy w tym opisie obrazek taki: *Dobrzański przechodzi przez miasteczko Ostryń, które składa się z żydowskich bud i sklepików. Zza węgła padają strzały, na co major reaguje w sposób właściwy dla żołnierza, który broni kraju - wydaje rozkaz spalenia miasteczka, w którym znajdują się rebelianci w nieznannej liczbie. Rozkaz zostaje wykonany, a oddział rusza dalej.* Nie może Wańkowicz ukryć żalu po tym spalonym Ostryniu i..., nie może także ukryć żalu, że Hubal - nie jest archaniołem mścicielem co zleciał wprost z nieba i nie ma na nim skazy, a jedynie oficerem wypełniającym rozkazy i podejmującym działania które mają zapewnić bezpieczeństwo wojsku i obywatelom. Jest w tym opisie, delikatna, ale wyczuwalna, myśl, że może wtedy, we wrześniu, państwo polskie było już nielegalne i nie trzeba było już nic palić, tylko po prostu schować się jak mysz pod miotłę i czekać... Hubal jednak nie chciał się chować i czekać.

Na południu, czyli nad Wisłą w kierunku której zmierzał stu pięćdziesięciosobowy oddział Dobrzańskiego Niemcy oceniali sytuację jako stabilną. Była jesień 1939 roku, kampania wrześniowa, z ich punktu widzenia krótka i błyskotliwa kończyła się. Wielkie było zatem zaskoczenie urzędników - instalujących się po domach żandarmów i wojska - faktem że pojawił się oto nie wiadomo skąd oddział, który miał złożyć broń i iść posłusznie do jenieckiego obozu robi to co H.Sienkiewicz przypisywał zwykle tworzonym przez siebie, niezwykle dynamicznym postaciom - czyli pali i ścina.

Opisy i szczegóły dotyczące pierwszej potyczki Hubalczyków z Niemcami są sprzeczne, co do miejsca i topografii. Wańkowicz umieszcza ją na drugim brzegu Wisły tuż naprzeciwko miejscowości Maciejowice. Mówi się także wprost o miejscowości Wola Chodkowska nieopodal Kozienic.

Niemcom zepsuła się ciężarówka. Na pace siedziało mnóstwo żołnierzy którzy leniwie zaczęli wychodzić z budy i prostować kości. Hubal przekroczył rzekę na wykradzionych łodziach i zaatakował. Niemcy zaczęli się ostrzeliwać spod samochodu, ale w końcu, otoczeni i bez nadziei na pomoc poddali się. Dobrzański kazał wszystkich pozabijać. Tak właśnie - pozabijać a nie rozstrzelać, bo rozstrzeliwanie wiąże się z pewnym ceremoniałem. Zabijanie zaś jest na wojnie sprawą codzienną. I z tego powodu także Melchior Wańkowicz nie może ukryć żalu, że w Ostryniu tyłu ich wybił. Nie może przeboleć, że legenda za mało legendarna jest przez te niemieckie trupy leżące nad Wisłą, do których to strzelano z tak bliska.

Po pierwszej potyczce Dobrzański ruszył w lasy położone w okolicach Spały, Opoczna i Tomaszowa Mazowieckiego. Obecność wojska polskiego we wsiach pod Opoczniem była dla mieszkających tam ludzi gwarancją spokoju i bezpieczeństwa przynajmniej przez zimowe miesiące roku 1939 i początek 1940. Hubal, sam czuł się gwarantem tego spokoju i wierzył głęboko w to, że z wiosną ruszy aliancka ofensywa przeciwko Niemcom. Wierzył także i w to, że Niemcy są tymi ludźmi, których pamiętał z pierwszej wojny światowej. On - żołnierz legionów, nie mógł mieć przecież wątpliwości, że Niemcy, nawet jeśli toczą wojnę to czynią to z szacunkiem dla nieuzbrojonego przeciwnika - cywilów, dzieci, kobiety. Rozczarowanie było straszliwe.

Pierwszą wsią spaloną za pomoc udzielaną oddziałowi Hubala były Gałki. Hubal siedział tam prawie przez całą zimę gromadząc broń i szkoląc ludzi. Z wiosną ruszył ku Górcom Świętokrzyskim. Do Gałek zaś przyjechali na motocyklach Niemcy. Wystrzelali wszystkich do ostatniego dziecka, okolicznym mieszkańcom kazali pochować trupy w zbiorowej mogile a zgłiszczą po zabudowaniach rozebrać. Na koniec miejsce po wsi Gałki zaorano. Następnie spalono Huciska, gdzie ludność spędzono do starych sztolni i wybito granatami. Podobnie postąpili Niemcy z mieszkańcami wsi Szalasły.

Pomiędzy poczynaniami wojska w walce z Hubalem a postrzeganiem tej wojny przez niemieckich dowódców rozwiera się wiele mówiąca przepaść. Zacznę o tym opowiadać od końca. W miejscowości Studzianna, gdzie jest piękna bazylika i wielki plac przed nią zgromadziło się dnia 30 kwietnia 1940 roku całe niemieckie wojsko biorące udział w obławie na Hubala. Kiedy na plac wjechała furmanka z gnojem, na której ułożone były trupy polskich żołnierzy, w wojaków jakby diabeł wstąpił, wrzeszczeli i kopali zwłoki, Oficerowie próbowali hamować żołnierzy, ale nie zdało się to na nic. Trwało całe szaleństwo póki nie wjechała do Studzianny furmanka z ciałem majora Dobrzańskiego, a razem z nią limuzyna z generałem Blaskowiczem. Hubal nie miał zamkniętych oczu - tak podaje Wańkowicz - a i Blaskowicz ani myślał opuszczać powiek. Stali więc tak i patrzyli na siebie - trup polskiego majora i żywy niemiecki generał, aż do chwili kiedy ten ostatni zaczął salutować tym zwłokom leżącym na gnoju. Towarzyszący mu oficerowie musieli pójść za jego przykładem. Tak to wszystko pięknie odmalowuje nam Wańkowicz. Trzeba oddać Blaskowiczowi, że nie obnosił się za bardzo ze swoją rycerskością wobec pokonanych, zrobił po prostu to co uważał za stosowne. Inni jak choćby taki generał von Lippe opowiadali o nie swoich zmaganiach z Hubalem, przy stole, na raucie w Berlinie, u ambasadora Włoch, rozwodząc się nad rycerskością wojny z Polakami. Twierdził ów pan, że kazał zorganizować Hubalowi uroczysty pogrzeb, a na grobie postawić krzyż z napisem - Hier liegt ein Held. - Grobu takiego nikt nigdy nie widział i nikt nie może wskazać miejsca gdzie mógłby się on znajdować, tak jak nikt nie może wskazać miejsca gdzie rzeczywiście pochowany jest major Dobrzański.

Kiedy Hubal żył, kiedy widać go było jak jeździ w kozuchu narzuconym na mundur, trafiali się oficerowie niemieccy, którzy opowiadali Polakom, że wiedzą o nim wszystko, ale nie likwidują go, bo es ist so romantisch.

Podporucznik o pseudonimie Tchórzewski, którego schwytano w czasie akcji, został na przesłuchaniu w Końskich obdarty ze skóry. Pewien kapral, którego schwytano rannego, został na podwórku chłopskiego obejścia zakopany po szyję w ziemi, tak, by wszyscy przechodzący mogli kopać go w głowę, płuć i oddawać mocz. Zmarł o zmroku dopiero, po kilkunastu godzinach. To już nie było so romantisch, ale o tym niewiele pamięta. Tak jak nikt nie pamięta o dzieciach z Gałek, Hucisk i Szalasów.

Może nie pamięta o nich nikt, bo tylko dla nich właściwie Hubal był kimś ważnym i bardzo potrzebnym. Może nie pamięta o nich nikt, bo dla nich widok munduru polskiego żołnierza był stokroć ważniejszy niż wszystkie rozkazy i wytyczne wydawane przez dowództwo ZWZ, dotyczące działań konspiracyjnych. Może to co wtedy, w głowach sztabowców i dzisiaj zapewne, kiedy o Hubalu można już tylko milczeć, jawiło się jako anarchiczna postawa wobec wymogów konspiracji i rozkazów wydawanych przez Karaszewicza-Tokarzewskiego najpierw, a potem przez Grota Roweckiego, może to było dla tych ludzi najważniejsze.

Hubal po wojnie był zamilczany całkowicie. Jego zalatujące Sienkiewiczem bohaterstwo, jego sportowa postawa wobec wojny, jego charme i szyk były dla komunistycznej siermięgi nie do zniesienia. Co tu zresztą mówić, popatrzcie na zdjęcie tego faceta. Przypomniano sobie o nim w latach siedemdziesiątych. Partia poleciła Bohdanowi Porębie zrobić o nim film. I Poręba ten film zrobił. Jest to, przy całej przejrzystości intencji jakie miała partia wydając zgodę na produkcję i przejrzystości intencji reżysera, podejmującego się tej produkcji, film dobry. I niczego nie zmienia tu fakt, że Dobrzańskiego zagrał - gorszej urody - Ryszard Filipiński. Tego nie widać, bo Filipiński to dobry aktor, wybitny wręcz, i opinie mediów nie mają tu nic do rzeczy. Tak właśnie jest. Film jest dobry właśnie przez Filipińskiego i muzykę Kilara, ostatnią wielką muzyką filmową napisaną w Polsce. Tak myślę, bo jakoś nie przekonują mnie dźwięki płynące z głośników w czasie projekcji „Ogniem i mieczem”. Produkcja jest dobra także przez aktorów drugoplanowych i słaba przez sugestię z początku filmu, kiedy to Dobrzański przedstawiony jest niemal jako zaciekły wróg sanacji i przedwojennej Polski. On, aż tak zaciekłym wrogiem nie był, chociaż prawdę mówiąc nie podzielał wszystkiego co robiła sanacja. Mimo służby garnizonowej, mimo pomijania go w awansach, on tę Polskę kochał i dla niej zdobywał medale na zawodach hippicznych. Dla niej też spalił Ostryń we wrześniu 1939.

Za: <http://www.polishclub.org/2011/09/06/pierwszy-sportowiec-ii-rzeczpospolitej/>

ANTYPOLSKIE FUNDAMENTALNE ZAGROŻENIE DLA POLSKI!

O ile o antypolskim żywiołem niemieckim mówi się w mediach - od czasu do czasu - i niektórzy politycy wskazują na zagrożenia z nim związane, to o żywiole żydowskim zagrażającym Polsce obowiązuje nakaz milczenia.

Zajmę się zatem tym drugim żywiołem. Punktem wyjścia są tutaj stwierdzenia aktualnego rabina krakowskiego Sacha Pecaric: *"Te kilka lat, przez które Pardes Lauder ukształtował się i osiągnął swój dorobek pokazują, że pomimo dramatu historii i wszelkich złych prognoz, żydowska nauka i żydowskie życie mogą odrodzić się w Polsce na najwyższym poziomie, kształtując przyszłość polskich Żydów i kierując ich na drogę Tory, która stanowi o istocie żydowskiej tożsamości. Oby dzieło rozpoczęte przez Pardes Lauder mogło być kontynuowane, i oby stało się fundamentem dla odbudowy prawdziwego żydowskiego życia w Polsce, jeżeli nie w tym, to na pewno już w przyszłym pokoleniu"*.

Realizacja tego programu jest oparta na nawiązaniu do II Rzeczypospolitej i w oparciu o to ma nastąpić odbudowanie ówczesnej struktury ludnościowej - jeśli chodzi o Żydów. Z tą wielką różnicą, że wpływ Kościoła Katolickiego na Naród Polski ma być maksymalnie zdegradowany, a o gospodarce polskiej, to szkoda już mówić, bo co jest, to każdy już widzi. W ramach tej doktryny żydowskiej (ujawnionej niedawno przez krakowskiego rabina Sacha Pecarica) toczą się do dnia dzisiejszego procesy polityczne, społeczne i gospodarcze rozpoczęte na dobre pomiędzy rokiem 1981 a 1989. Wstąpienie Polski do NATO i bardzo silne związanie się militarne Polski z USA, ale tylko w jedną stronę (stad polskie wojska w Iraku, Libanie, Afganistanie i nie wiadomo gdzie jeszcze w najbliższej przyszłości), pod potrzeby syjonistów amerykańskich wspierających politykę izraelską i sam Izrael tzw. ogromnymi bezzwrotnymi pożyczkami, jest w tej sytuacji oczywiste. Wyniszczenie Polski w tzw. procesie dostosowawczym do Unii Europejskiej i dalsze wyniszczanie Narodu Polskiego (faktyczne wypędzenie - młodego pokolenia Polaków z własnej Ojczyzny w poszukiwaniu chleba) poprzez obecność Polski w UE służy jak najlepiej realizacji tej doktryny.

Przedstawiciele Kościoła Katolickiego w Polsce zakładający w 1989 r. po tzw. odzyskanej wolności przez Polskę, że doktryna ta będzie w pełni realizowana przyjęli dwojaką postawę:

- jedni przyłączyli się na wprost do środowisk żydowskich i je wspierali (UW),
- drudzy doszli do wniosku, że powstał obszar do realizacji nowych celów bieżących i przyszłych w ramach współpracy ze środowiskami filosemickimi z tzw. dobrymi Żydami.

Oba te nurty żydowskie - których przedstawiciele obecnie widzimy z jednej strony w PO, a z drugiej w PiS - wzajemnie się uzupełniają co do ostatecznego celu wyrażonego w doktrynie i wytworzyły obecnie stan posługiwania się Kościołem Katolickim w Polsce na własne potrzeby. Jedni atakują (robi to PO) niewygodnych księży, a drudzy ich bronią - (jak PiS) ale są filosemitami.

Klamrę uścisku na Kościele zamykają środowiska SLD i wszelkie lewactwo z nim związane. Wytworzono w ten sposób stan nie do pozazdroszczenia Kościołowi polskiemu.

To wszystko znalazło swe potwierdzenie w politycznej doktrynie PiS wygłoszonej przez Jarosława Kaczyńskiego w swym wykładzie "O naprawie Rzeczypospolitej" wygłoszonym w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005 r. - a co opisałem w artykule "PiS w Fundacji Batorego George'a Sorosa". Jarosław Kaczyński powiedział tam m.in.:

"W 2002 roku radykalowie otrzymali w wyborach przeszło 30 proc. W tej chwili ich notowania są nieco mniejsze. Ale jeżeli w Polsce dojdzie do sytuacji, w której połączą swoje siły, nie w jakiejś rewolucji, nie w wystąpieniach ulicznych, w wielkich strajkach, tylko przy urnie wyborczej, całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi, dwie wielkie grupy społeczeństwa, to będziemy mieli rządy Samoobrony, być może LPR-u (to też formacja radykalna), rozwścieczonych swoim losem postkomunistów".

W takiej to sytuacji nie mogło być już miejsca na wsparcie i rozwój sił szczeropolskich. Pozostawiono je swojemu losowi i na pożarcie przez wszystkich - ewentualne wchłonięcie przez PiS - co na jedno wychodzi. Efekt tej strategii działania obecnie widzimy na dołach. Tzw. doły są zabetonowane układami okrągłostołowymi. W dodatku niemalże w każdej gminie powstały organizacje „ponadnarodowe”, które działają na zlecenia odgórne, zlecenia globalne - i to one decydują co w danej gminie ma nastąpić.

Po 17-tu latach siły narodowe szczeropolskie zamiast się cokolwiek rozwinąć w terenie - zdobyć przyczółki, i jakieś wsparcie finansowe - to się cały czas kurczą. Widać to dobitnie po tegorocznych wyborach samorządowych. Widoczny jest też rosnący obszar apatii społecznej i protestu - szczególnie w wyborach do sejmików.

Z punktu widzenia potrzeb: organizacyjnych, kulturowych, gospodarczych, powiązań, i polityki międzynarodowej, koniecznych regulacji prawnych oraz układu politycznego; wszystko jest już gotowe pod masowe sukcesywne osadnictwo Żydów w Polsce - odbudowy stanu sprzed 1939 r.

W tym miejscu zwrócę tylko uwagę na kilka spraw natury prawnej zawartych w ustawie z dnia 20 lutego 1997 r. "o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej" (Dz. U. Nr 41, poz. 251 z dnia 26 kwietnia 1997 r., z późn. zmianami) m.in. podano:

W art. 1. wpisano, że "Ustawa określa stosunki między Państwem a gminami wyznaniowymi żydowskimi w Rzeczypospolitej Polskiej, zwanymi dalej "gminami żydowskimi", oraz ich sytuację prawną i majątkową", i dalej: "Wszelkie zmiany ustawy wymagają uprzedniej opinii zarządu Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich", nie podając jednak w jakim czasie opinia ta musi być wydana, co skutecznie blokuje wszelkie niewygodne zmiany dla strony żydowskiej.

Art. 11. 1. Osoby należące do gmin żydowskich mają prawo do zwolnień od pracy lub nauki na czas obejmujący następujące święta religijne, nie będące dniami ustawowo wolnymi od pracy: **1)** Nowy Rok - 2 dni; **2)** Dzień Pojednania - 1 dzień; **3)** Święto Szałasów - 2 dni; **4)** Zgromadzenie Ósmego Dnia - 1 dzień; **5)** Radość Tory - 1 dzień; **6)** Pesach - 4 dni; **7)** Szawuot - 2 dni.

2. Terminy świąt, o których mowa w ust. 1, określane są według kalendarza żydowskiego.

3. Osobom należącym do gmin żydowskich przysługuje prawo zwolnienia od pracy lub nauki na czas szabasu trwającego od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę oraz w święta, o których mowa w ust. 1, na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

Art. 21. Instytucje państwowe, samorządowe i wyznaniowe współdziałają w ochronie, konserwacji, udostępnianiu i upowszechnianiu zabytków architektury i sztuki oraz ich dokumentacji, muzeów i archiwów będących własnością gmin żydowskich, a także dzieł kultury i sztuki o motywach religijnych, na zasadach określonych w odrębnych przepisach.

Art. 22. 1. Wyznaniowym żydowskim osobom prawnym, o których mowa w art. 5, przysługuje prawo nabywania, posiadania i zbywania mienia ruchomego i nieruchomości, nabywania i zbywania innych praw oraz swobodnego zarządzania swoim majątkiem.

4. Gminy żydowskie i Związek Gmin - prawa, o których mowa w ust. 1, mogą realizować samodzielnie a także przez utworzoną w tym celu fundację z udziałem innych krajowych osób prawnych i fizycznych oraz zagranicznych organizacji Żydów, pochodzących z Polski, i Światowej Żydowskiej Organizacji Restytucji (World Jewish Restitution Organisation).

"Art. 25 ust. 2.⁽⁴⁾ Zbiórki, o których mowa w ust. 1, nie wymagają zezwolenia właściwego organu administracji rządowej lub samorządowej, jeżeli odbywają się w obiektach kultu religijnego oraz w miejscach i okolicznościach zwyczajowo przyjętych i w sposób tradycyjnie ustalony", - nie podano przy tym według czyich zwyczajów i tradycji.

Pora teraz przywołać wniesiony do Sejmu przez Rząd RP projekt ustawy o wypłacie odszkodowań dla Żydów opisany w artykule: "Zadamy sejmowe a sprawa odszkodowań dla Żydów". Ciekawe przy tym jest to, że żadna z wpływowych sił w Polsce przeciwko temu projektowi ustawy nie protestowała i nie żądała od Rządu PiS wycofania tego projektu z Sejmu przed drugim czytaniem.

Całość operacji osadnictwa Żydów w Polsce ma się odbyć pod hasłem "dobrych Żydów", którzy to Żydzi, są uciskani przez żydowskich syjonistów i różnej maści szachrajstwo żydowskie. Przywołuje się przy tym tzw. żydowskie elity postępowców, które to zostały wymordowane przez nazistów. Przy tej okazji nie bez znaczenia jest tworzenie armii zawodowej, a nie z poboru - stanowi to bowiem mocny czynnik przyciągający.

Przedstawicielem tego nurtu jest propagandysta - socjalista (podobno z Krakowa) - prowadzący portal zaprasza.net (na który trzeba bardzo uważać, bo zachowują oni, tylko dla swoich, tylko znanych celów - adresy IP komputerów osób wchodzących na ten portal i dokonujących tam wpisów, publikują na swej stronie adresy IP osób niewygodnych /czym się też chwala/, co w konsekwencji może prowadzić do inwigilacji poczty elektronicznej wybranych osób i blokowania łącz przez tzw. „nieznanych sprawców”).

W swym artykule [na tej witrynie] z dnia 02.04.2006 r. pisze on: "Żydom niezbędny jest nowy ruch społeczno-kulturalny, odwołujący się do tradycji a otwarty na dialog z innymi kulturami".

Ale też zaraz dodaje, że nie mogą być to ludzie typu ks. prof. Waldemara Chrostowskiego pisząc: "Ksiądz Waldemar Chrostowski narzeka, że z Żydami nie ma dialogu... A z kim on chciał prowadzić dialog... - pewno ze Stanisławem Krajewskim? To niechaj do siebie ma pretensje, że nie może być żadnej dyskusji. ... W tym wypadku dobór osób do tak zwanego "dialogu chrześcijańsko-żydowskiego" świadczy dobitnie, czemu ten rzekomy dialog miał służyć".

A więc, dialogowanie ma polegać na tym, aby w wyniku takiego dialogu akceptować wszystko czego oczekują Żydzi. Pod takie dialogowanie należy dobierać przedstawicieli Kościoła Katolickiego wspomaganymi osobami świeckimi o takim samym charakterze. Wyraża też on troskę o odbudowę Polski pisząc: "Chociaż dzieło odbudowy Polski winno sprowadzić się do najprostszych działań to poprzedzone musi być bardzo wszechstronną, wielowątkową analizą, uwzględniającą całokształt zagadnień związanych z problemem żydowskim. Niestety Żydów jest to, że nasi naziści wymordowali całą elitę postępowców, którzy zachowując tradycję, chcieli znaleźć się we współczesnym świecie".

Kilka miesięcy później w innym swym artykule "Idzie nowe" dodaje do tego: "Zacięci antysemita i prostacy krytycy Żydów nie potrafią zrozumieć, że tylko współpraca z przyzwoitymi Żydami (a są tacy) pomoże nam odwrócić tę sytuację i anulować przestępcze działania polskiego i żydowskiego - politycznego motłochu. W przeciwnym razie, przez kolejne stulecia, nasi potomkowie będą niewolnikami tej gospodarczej zbrodni".

Jednocześnie ostrzega on (w poprzednim artykule): "Nie rozpoczynajcie matoly "wojny totalnej" z Żydami bo taką wojnę na pewno przegramy!" - inaczej mówiąc: siedźcie Polacy cicho i słuchajcie dobrych postępowych Żydów. Jednocześnie ów propagandysta ze szczególną zjadłością atakuje Radio Maryja wykorzystując obecny stan z PiS-em - a to z powodu przewidywanego przez niego nagłego zwrotu obranego kursu przez to Radio. Nie pozostawia on też suchej nitki na innych niewygodnych kapłanach oraz na tym - co szczeropolskie i katolickie.

Powstające niezadowolenie społeczne i niechybny jego radykalny wzrost siły antypolskie usiłują już teraz przechwycić i skierować całość tego niezadowolenia na masowe uderzenie rękoma Polaków w Kościół Katolicki w Polsce - i to we wszystkich bez żadnego wyjątku. Chociaż prawdę mówiąc, są siły w samym kościele, w hierarchii, które wspomagają Żydów w ich działalności.

Taki stan rzeczy jest oczywisty. Istnieje bowiem poważna groźba zaważenia się realizacji omawianej doktryny (a i tym samym zakusów niemieckich), gdyby w sytuacji gwałtownego wzrostu niezadowolenia Polaków (a to niechybnie nastąpi) to znacząca część Kościoła Katolickiego w Polsce zmieni swój kurs i ramię w ramię stanęłyby z Narodem Polskim dla ocalenia Narodu i polskiej państwowości.

W obecnym czasie Kościół Katolicki w Polsce przypomina oblężoną twierdzę, na którą ostateczny szturm chce się przeprowadzić również - a nawet przede wszystkim - rękoma Polaków.

Temu celowi służy wyciąganie wszelkich list agentury wśród księży i tworzenie takiego obrazu, jakby to Kościół Katolicki w Polsce był twórcą i wykonawcą terroru komunistycznego w Polsce.

Podobne zabiegi dywersyjne w stosunku do Kościoła czyni się na polu gospodarczym. Za katastrofalny stan polskiej gospodarki, za dopuszczenie do rozkradzenia majątku narodowego Polaków - wskazuje się teraz na Kościół, jako na głównego winowajcę.

Broniących Kościół Katolicki wyzywa się od matolów, prostaków, prowokatorów, głupców, ciemniaków, chorych z nienawiści, starozakonnych fanatyków, ... etc.

Mają oni jedynie do wyboru milczeć (siedzieć cicho - skąd my to znamy?) lub przyłączyć się do chóru atakujących Kościół - można szydzić i drwić. Nie wolno pod żadnym względem wskazywać na zasługi Kościoła dla Narodu Polskiego (a i dla ludzkości) i polskiej państwowości.

Z łatwością można sobie wyobrazić co będzie się działo już za niedługo, gdy nie zostanie zablokowany skutecznie obrany kurs w stosunku do Polski i Narodu Polskiego. Frontalny atak na Kościół Katolicki w Polsce niechybnie nastąpi, bo to wynika z logiki toczących się procesów, którym poddana jest Polska. Polacy nie mogą teraz dać się podzielić i napuścić na Kościół.

W chwili dziejowej próby Polacy muszą ramię w ramię stanąć w obronie Kościoła Katolickiego w Polsce. Muszą pamiętać, że Polska będzie katolicka, albo jej wcale nie będzie!

Boguchwała, Mgr inż. Józef Bizoń

<http://opozycja.blox.pl/html/1310721.262146.21.html?528017>

GENETYCZNE LUDOBÓJSTWO

Tekst wystąpienia A. Jonesa dla tych, którzy nie mają Internetu.

Wg: <http://davidicke.pl/forum/150-ludzko-zwierzcych-hybrid-wyhodowano-w-brytyjskich-labor-t7787.html>

Wstęp. “Witamy w nowym świecie hodowli farmaceutyków, poprzez bio-hodowlę, łączącą naukowców pracujących nad nowatorskimi badaniami... *Ipl Therapeutical* pracuje nad rozwiązaniem problemu; planują klonować świnię, których organy mogą być transplantowane ludziom... Klony krów i genetycznie zmodyfikowane krowy, potrafią wyprodukować mleko zawierające te same właściwości co ludzkie. Te świecące w ciemnościach „koty”, pozwolą na znalezienie leków na choroby zwierzęce i ludzkie. - Połączono geny pająka i kozła. Ta transgeniczna ryba ma właściwie to co wydaje się być sześcioma mięśniami brzucha, jakie widać u ludzi”.

ALEX JONES:

Moi przyjaciele, jestem tutaj by was przestrzec, by was ostrzec przed największym zagrożeniem, przed jakim stoi nasz gatunek i nasza cywilizacja. Ludzkość tylko przez ostatnie 100 lat zwiększyła swoją technologiczną i naukową wiedzę tysiące razy wobec czasów wcześniejszych. Mimo tego jesteśmy nadal tym samym gatunkiem, jakim byliśmy, zdolnym do najwyższych wzlotów jak też i najniższych upadków. Chciałbym dziś powiedzieć o największym zagrożeniu dla ludzkiej cywilizacji i społeczeństwa. Obecnie ma miejsce nieodwracalne zmienianie genetycznego kodu biosfer na naszej planecie poprzez inżynierię genetyczną. Osobiście uwielbiam naukę i technologię i wiem, że jest to neutralna rzecz i człowiek może ich użyć do czynienia dobra lub zła. Kontrolerzy i inżynierowie naszego społeczeństwa przez ponad 100 lat wierzyli, że jeśli odkryją sekret życia - DNA, to zdobędą klucze do nieśmiertelności.

Obecnie widzimy wiele artykułów, w których elity przechwalają się faktem - pisząc, że nie potrzebujemy już obecnej wielkiej populacji, aby podtrzymać funkcjonowanie naszego technologicznego systemu. Wchodzimy w erę robotyki, gdzie np. flota powietrzna armii będzie bezzałogowa, gdzie roboty będą walczyć, produkcja będzie obsługiwana i uruchamiana przez nie biologiczne systemy. Mamy do czynienia z wyścigiem zbrojeń oraz technologicznym wyścigiem zbrojeń związanym z inżynierią genetyczną. Niedawno FDA wprowadziło w życie nową politykę, która pozwala firmom zajmującym się genetyką, głównie dużym firmom rolniczym na wprowadzenie na rynek wszelkich organizmów GMO bez konsultacji ze społeczeństwem. Jeśli przyjrzymy się temu to widzimy, że nie jest to tylko trawa GMO, która pochłania mniej wody, czy pomidory GMO, które leżą dłużej na półkach sklepowych. Każdy inżynier zajmujący się genetyką, z jakim rozmawiałem, który pracował w tych dużych firmach stwierdził, że w różnych badaniach np. ziemniaków GMO, ryżu itd. pojawia się efekt uboczny w postaci sterylizacji wśród szczurów, myszy, świń, na których testowano żywność.

CZEŚĆ WYWIADU Z G. F. SMITHEM:

“Te, które spożywały genetycznie zmodyfikowaną soję, nie wykazały problemów w pierwszym pokoleniu, drugie pokolenie powoli dorastało do dojrzałości. Ale w trzecim pokoleniu okazywało się, że prawie wszystkie straciły możliwość posiadania potomstwa”.

Później w badaniach nad małpami, wydarzyło się dokładnie to samo. Wraz z publicznie znanymi właściwościami, dla których te organizmy zostały stworzone, istnieją inne właściwości po cichu wprowadzone, jak trojański koń, które są przyczyną zmian biologicznych w organizmach. Wywołując sterylizację i produkcję komórek rakowych. Te efekty, idą znacznie dalej niż to, o czym społeczeństwo kiedykolwiek zostało poinformowane. Informacje są dostępne, ale nigdy

nie zyskują zbyt dużego medialnego nagłośnienia. Nawet wtedy, gdy mam artykuły i mówię o nich w czasie programów, dostają emaile i telefony mówiące, że jestem kłamcą.

Nigdy nie zapomnę, jak przed laty mówiłem o pająko-kozlach stworzonymi, aby wytwarzać broje w swoim ciele, które potem można by - wykorzystywać jako przemysłowy produkt, specjalny komponent. To jest siła życiowa planety, główne elementy życia na ziemi, które są ze sobą mieszane. Po tym wywiadzie ludzie dzwonili do mnie ponieważ nie mogli uwierzyć. Dziś coraz częściej widzę artykuły na temat modyfikacji genetycznej - pająko-kozlach, czy łososiu, połączonym z DNA insektów i innych ryb, który to wg uniwersyteckich badań w 40 pokoleniu wyprze naturalnego łososia w oceanach. Wydaje się, że ludzie o to nie dbają.

Jesteśmy tym karmieni. Uprawy GMO infekują inne uprawy, jak również inne rośliny, które rosną naturalnie i nie powstały w wyniku hybrydyzacji. Kiedy mamy do czynienia z nuklearną katastrofą i widzimy wzrost przypadków występowania raka i innych chorób, te zazwyczaj zanikają z czasem. Z genetycznie wytworzonymi i zmodyfikowanymi organizmami jest inaczej, objawy ich oddziaływania nie zanikają. Te organizmy łączą się z innymi gatunkami i o tym chciałbym dziś mówić.

Jakie jest największe zagrożenie dla naszego gatunku? To jest niesprawdzona, poza wszelką kontrolą genetyczna inżynieria prowadzona przez tysiące firm w dziesiątkach tysięcy laboratoriów na całym świecie kosztująca olbrzymie sumy.

Pamiętam jak 7 czy 8 lat temu, czytałem w *Washington Post*, tylko przypis w artykule w rubryce naukowej, gdzie przyznano, że w Kostaryce stworzono ludzko-małpie klony. Tak, moi drodzy, słyszeliście dobrze. Właściwie jeśli wrócicie do artykułów BBC sprzed więcej niż dekady, tam przyznano, że nie tylko klonuje się ludzi, ale łączy się ich w jednym z przypadków z genami krowy. Łączą je po to, aby krowa nie odrzuciła ludzkiego płodu we własnej macicy. Ale dlaczego to robią? Oni hodują płody podobno aż do terminu porodu, aby ich organy mogły być pobrane. Tworzą klony ludzi z genami krowy, aby te mogły wzrastać wewnątrz krowy dla transplantacji np. nerki albo transfuzji krwi. Cokolwiek jest potrzebne, w zależności od sytuacji. Następnie klon jest pobierany z łona krowy albo sztucznego łona, nad jakimi pracowano. Pobiera się od niego jakikolwiek organ, aby przedłużyć komuś życie. - Zgoda, tylko komu ma to przedłużyć życie? Przeciętnego obywatela nie będzie stać. Ponadto przeciętni obywatele są przeznaczeni do eutanazji!

Kwestia jest taka, że powinniśmy mieć debatę na ten temat. Ludzie patrzą na to jak na Science fiction ze względu na filmy z lat 50, 60 i 70 albo "Wyspę doktora Moreau". Tak więc ludzie zostali uwarunkowani do traktowania tego, jako fikcję i że to nie istnieje. To jest bardzo realne i pomyślałem, że podniosę tą kwestię, ponieważ w weekend widziałem w wiadomościach australijskich artykuł pt. "Stworzono ludzko-zwierzęce hybrydy, pomimo ostrzeżeń".

"Naukowcom w brytyjskich laboratoriach udało się stworzyć ponad 150 ludzko-zwierzęcych hybrydowych zarodków w kontrowersyjnych tajnych eksperymentach na przestrzeni ostatnich trzech lat".

Tu mamy kolejny raport z Daily Mail, który także napisał na ten temat. Wiele rzeczy mnie martwi i mam nadzieję, że i Was też - mając nawał tych wszystkich informacji. Ale jedna kwestia jest kluczowa. Za każdym razem, gdy o tym się pisze przez ostatnie 15-20 lat, jest to zawsze "pierwszy raz". No cóż, po raz pierwszy przeczytałem o tym, że potwierdzono stworzenie ludzkich klonów, ale zabito je zanim się narodziły, w BBC w latach 1995-1996. Możecie to sprawdzić. Widziałem potwierdzenia tych faktów w 1997-1998-1999, widziałem je w naukowych publikacjach.

Przez ostatnie 100 lat rządy rozpoczęły prace nad bronią biologiczną. Imperialna Japonia, Niemcy, Anglia, USA, Francja i wiele innych rządów. Wszyscy skupiają się na opracowaniu broni biologicznych, działających na wybrane rasy ludzi, których zadaniem ma być usunięcie specyficznych grup. Bez względu na to czy są to czarni, arabowie azjaci czy inni, rządy pracowały nad nimi wszystkimi. Problemem tych badań jest to, że odkryto, iż człowiek jest tak dalece połączony z biosferą i współdzieli geny z otaczającym go światem, że jest to niewykonalne, aż do teraz. Niebezpieczeństwo, które z tego wynika jest takie - że rządy, kiedy zaczęły pracować nad bronią biologiczną wprawdzie starały się użyć broni pochodzenia zwierzęcego takich jak wirus 'ebola', która atakowała małpy i przenieść ją na gatunek ludzki. I istnieją dowody wskazujące na to, że dokładnie to się stało z 'ebolą'. Teraz rządy w imię obronności pracują nad 'ebolą', przenoszoną drogą powietrzną, która ma zabić około 99% ludzi - z którymi wejdzie w kontakt.

Potem odkryjesz, że 'elity' mają obsesję na punkcie rządu światowego jako mechanizmu dla zorganizowanej eksterminacji ludzkości. Pokazaliśmy to w moim filmie pt. "End-Game. Plan światowego zniewolenia", do obejrzenia na You Tube. Przynajmniej teraz, choć jesteśmy cenzurowani coraz bardziej.

Tak więc mamy geny insektów, zwierząt, gadów. Geny gadów zostały przeniesione do ryb, które później wypuszczono na otwarte wody. Mamy klony międzygatunkowe, ludzkie klony hodowane we wnętrzu krów, aby pobierać organy. Panie i Panowie, oni mówią o prawach zwierząt, ale co z prawami ludzi? Oni mieszają rośliny i zwierzęta z ludźmi. To pozwoli na rozprzestrzenienie się międzygatunkowych chorób między ludźmi. Wpłyne to na powstanie zmutowanych wirusów a także i innych zmutowanych mikroorganizmów, które mogą wywołać plagi, jakich świat do tej pory nie widział.

Tysiące różnych laboratoriów, na całym świecie pracują nad tymi systemami. Widzimy już tego jasne przykłady, w których genetycznie zmodyfikowane rośliny powodują wzrost reakcji alergicznych. To jest to, co niszczy nasz system immunologiczny. Rządy coraz bardziej starają się o to, aby ludzie nie wiedzieli, kiedy spożywają GMO. Na rynek wchodzi klonowana wołowina, kurczaki, ryby, ale nie tylko klonowana - ale również hybrydowa. Jeśli przeczytacie publikacje firm biotechnologicznych, w których firmy chwają się stworzeniem ludzko-zwierzęcych istot, między

„wierszami”, doczytacie się że jednak jest niedopuszczalne, aby klony nie miały praw. Kiedy mieszają szympansa z ludzkim embrionem, „odgrywając” rolę Boga, stwierdzają, że te biedne stworzenia, które stworzyli, nie mają żadnych praw.

Proszę mnie teraz dobrze posłuchać. Jeśli to się dzieje od przynajmniej 15 lat i dopiero teraz zostało pokazane opinii publicznej, to czy możecie sobie wyobrazić, co się dzieje w tajemnicy w rządowych laboratoriach i prywatnych korporacyjnych laboratoriach na świecie? Właśnie dlatego globalni inżynierowie są tak arogancy. Grali rolę Boga od długiego czasu, chowając efekty swoich prac pod rozporządzenia bezpieczeństwa narodowego, pozostawiając je dla siebie.

Jeśli ludzkość przetrwa i historia obecnych czasów będzie spisana, kolejne pokolenia będą się dziwić nad tym, jak mogliśmy przetrwać. Będą się dziwić kompletnej brawurze rządzących klas i tego, co oni zrobili.

Odsetki zachorowań na raka, cukrzycy podwoiły się w ostatniej dekadzie. Ktoś na nas eksperymentuje, w tym koszmarze prowadzonym przez psychopatycznych technokratów. Te same rządy i instytucje korporacyjne, które przyłapano na całym świecie na dawaniu dzieciom zastrzyków z polio i syfilisem. Ci sami ludzie zostali przyłapani na fundowaniu polityki przymusowej aborcji w Chinach. Oni angażują się w te szalone testy, w wyścigu ku znalezieniu źródeł wiecznej młodości, narażając cały rodzaj ludzki i ziemię.

To jest główne zagrożenie, a nie spreparowany terrorizm, nie masowe strzelaniny, ani wszystkie tematy zastępcze odwracające uwagę, którymi nas karmią, aby „elity” rządzące mogły przejąć kontrolę nad naszym życiem. Zagrożeniem jest też obecny globalistyczny kartel bankowy, kontrolujący działania naukowe, fundujący niemal wszystkie badania naukowe na świecie. Przy tym nuklearne bomby wyglądają jak dziecięca zabawa. Psychopatyczna klasa rządząca sprzedaje nam to wszystko jako pewnik. Będziecie zasymilowani. Transhumanizm stworzony przez eugenicystę Aldousa Huxleya jest drogą, którą musimy pójść - i oni to robią. Karzą nam na to patrzeć, a my nawet nie mamy debaty czy dyskusji na ten temat. Jesteśmy otruwani i manipulowani poprzez jedzenie i wodę. To jest potwierdzone, że jesteśmy atakowani. Obecnie ma miejsce rewolucja zwrócona przeciwko wolnej ludzkości poprzez filozofię eugeniki globalistów.

Nazywam się Alex Jones i przekazuję wam informację z frontu wojny informacyjnej. Zostałeś ostrzeżony, proszę ostrzeż innych!

Za: <http://piotrbein.wordpress.com/2011/08/05/alex-jones-genetyczne-ludobojstwo/>

STRUKTURA I DZIAŁANIA RZĄDU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE – CZĘŚĆ I

Żydzi i ich zaufani Frankiści w Polsce mają piramidalną strukturę i jest tylko jedno centrum, a prawdopodobnie tylko jedna osoba, która jest odpowiedzialna przed centrum światowym za podbój Polski. A pod nią jest następny poziom.

Oczywiście ludzie ci mogą być oficjalnie zatrudnieni w różnych miejscach: bankach, konsulatach, fundacjach, prasie, firmach, doradcach rządu, itd. Przy czym tylko poziom bezpośrednio poniżej zna osobę na górze, a inne prawdopodobnie nawet nie są tego świadome. To od tej osoby wychodzą ogólne zadania dotyczące polityki, finansów, obyczajowości, prasy, nacisków na rząd, niszczenia przeciwników, prywatyzacji, dezinformacji, eutanazji, aborcji, itd. które to są rozbijane na bardziej specyficzne zadania na poszczególnych stopniach, gdzie jest osoba odpowiedzialna za realizację poszczególnych zadań lub jej części składowych. Np. jednym z głównych obecnych zadań jest zniszczenie pewnego radia, a później już pozwolą na wprowadzenie JOW-ów, tak jak jest w USA.

Osoba na samej górze, a być może i ci bezpośrednio pod nią, nie jest osobą mediów i nigdy w mediach nie była, nie pracuje na eksponowanym stanowisku. Jej głównym zadaniem jest obserwacja, zbieranie informacji i myślenie. Ta osoba jest arbitrem w przypadku wewnętrznych konfliktów. Żyje skromnie. Ma doradcę duchowego lub nim sama jest. Działania i komunikacja, wewnątrz kręgu ludzi zaznajomionych z metodami działania organizacji, są subtelne, miękkie, na zasadzie towarzystwa socjalnego, „dorady”, wyrażania myśli i hipotez, które zależą od nieznanych czynników. Od brudnej roboty jest zupełnie coś innego i nie powiązanego bezpośrednio, a często używa się innych organizacji (tzw. razwiedki, masonerii, partii, ludzi biznesu, organizacji przestępczych, jednak najczęściej wywiadów poszczególnych państw zarządzanych przez tzw. „elity” globalne) poprzez stosowanie intryg.

Komunikacja zewnętrzna publiczna często odbywa się za pomocą nowomowy (czy też dwumowy), którą oni właściwie rozumieją oraz za pomocą symboli i znaków. Spotkania na najwyższym szczeblu odbywają się głównie jeden na jeden i rzadko; w ścisłym kierownictwie język jest bezpośredni i otwarty. Na niższych stopniach jest inaczej i spotkania mogą się odbywać często i w większych grupach, gdyż jest to już w ramach struktury firmy, banku, fundacji itd. Działania są obmyślane na wiele lat naprzód, przy czym mają wiele wariantów [A, B, C, ... itd], w przypadku, gdyby nie wypaliła preferowana wersja A. Zwykle jednak się udaje.

W swych wariantach stwarzają sytuację nie wolnego rynku czy wolności ogólnie pojętej np: słowa, działania itd. (choć o tym ciągle mówią, lecz jest to nowomowa i mają na myśli tylko siebie) - lecz wręcz przeciwnie, ograniczania możliwości reakcji na zasadzie: „Zrobisz tak jak ja chcę, ja wygrywam. Zrobisz przeciwnie, ty przegrywasz”. Wynika to z filozofii Spinozy.

Wszystkie działania niszczące są robione otwarcie, lecz są pokryte szczytnymi hasłami, które mają za zadanie dezinformować o rzeczywistych celach tych działań. Tak więc rabunek dobra narodowego Polaków został pokryty hasłami o „wolnej gospodarce” i „liberalizmie”. Wprowadzenie dyktatury żydowskiej pokryto hasłami o „demokracji”.

Totalna bezkarność Żydów w działalności kryminalnej pokryta hasłami o „otwartości”. Demoralizacja młodzieży i ludności pokryta hasłami „wolności mediów”. Itd.

Przejmowanie firm [prywatyzacja], ziemi, niszczenie i przejmowanie rdzennie polskich prywatnych firm - odbywa się przy pomocy instrumentów finansowych (dług, opcje), politycznych [korupcja i/lub kompromitacja polityków], ekonomicznych [sztuczne zaniżanie cen przez firmy, które już kontrolują w celu wyeliminowania rodzimej konkurencji]. Udzielanie pożyczek firmom służy do zbierania informacji o firmie i menadżerach, a tworzenie długu, namawianie firm na opcje przy pomocy instytucji finansowych, takich jak np. Goldman Sachs oraz manipulacja rynkiem poprzez system bankowy, kontrolowane firmy i giełdy służą do wykończenia/przejęcia rodzimych firm.

Należy rozumieć, że wszystkie zachodnie banki w Polsce [francuskie, brytyjskie, włoskie, niemieckie, portugalskie, holenderskie, hiszpańskie. ...], jak również i główne firmy zagraniczne należą do tej samej wąskiej grupy ludzi, którzy są w zмовie i synchronizują swoje działania. Może jest to 300 osób, lecz bardziej prawdopodobne, że jest to mniej niż 50 - i nie tylko z tego samego plemienia, ale również o stosunkowo bliskim pokrewieństwie [tzw. mieszanćów]. Rywalizacja jest pozorna. Choć często może wydawać się, że tak „walczą” ze sobą, iż gotowi są wzajemnie się pozabijać [np. PO i PiS]. Jest to cyrk tylko przed oczami Polaków, czy w ogóle gojów. Po odstawieniu teatralno-publicznego konfliktu, ci ludzie idą wspólnie na obiad, oddają się wspólnej rekreacji i wyjeżdżają na wakacje.

Promują zadłużanie się państwa, co daje im kontrolę nad społeczeństwem poprzez stosowanie podatków od własności, które doprowadzają część Polaków do utraty własności, a wszystkich czyni nieświadomymi niewolnikami. W ten sposób wykorzystują system biurokratyczny danego państwa przeciw jego własnemu społeczeństwu, co powoduje rozbitcie wewnętrzne społeczności i jej skłócenie, w dodatku opłacane przez to samo społeczeństwo. Nadwyżka, czyli haracz, jest ściągany ze społeczeństwa przez lokalnie opłacany aparat nacisku i przekazywany do kieszeni finansistów - którzy następnie, z tych pieniędzy finansują antypolskie fundacje [np. Fundacja Batorego], ruchy, kampanie, rewolucje, protesty, strajki, propagandę itp. W celu wprowadzenia i utrzymania takiego systemu, promują niekompetentnych (lub im świadomie oddanych agentów) polityków, jak Tusk i spółka, jak również pasożytnicze rodzime organizacje (wysoko postawieni postkomuniści, WSI), które będą zlikwidowane łącznie z fizyczną eliminacją członków (bo wiedzą za dużo) gdy już nie będą potrzebni.

Tak jak wspomniałem wcześniej, obecnie jednym z głównych zadań, jest zniszczenie niezależnych mediów, radia, internetu, gdyż to umożliwi im całkowite ogłupienie społeczeństwa. Pozwolą wtedy na wprowadzenie JOW-ów, co niczego nie zmieni. JOW-y są w USA, a trudno jest znaleźć choćby jednego nieskorumpowanego i patriotycznego reprezentanta w Kongresie lub Senacie. Należy zauważyć, że pod pocztówkowymi osobami promującymi JOW jest grupa ludzi, którzy całkowicie kontrolują ten ruch jako alternatywę, a której wartości i cele są identyczne z tymi, którzy są na górze władzy. To oni będą kandydatami z lewa, prawa i centrum, gdy będą mieć medialną kontrolę nad społeczeństwem i będą się alternatywnie wymieniać. Dadzą społeczeństwu kandydatów do wyboru: narodowców, ekskomunistów, liberalów, antyliberalów, socjaldemokratów, demokratów, konserwatystów, prawicowców i lewicowców itd. Można sobie będzie głosować i wybierać, tyle tylko, że sprawy będą szły ciągle w tym samym złym kierunku. Coraz bliżej przepaści.

JOW-y są być może dobre, ale bez patriotycznej prasy i wolności słowa, nic to nie zmieni.

Naszym problemem jest to, że system władzy i społeczeństwo są całkowicie spenetrowane i sabotażowane przez zorganizowany wrogi element który ma doprowadzić do eksterminacji ludności polskiej. Obecnie, ten wrogi element, zajmuje się identyfikacją potencjalnych liderów opozycji i ludzi im przeciwnych - co robią np. poprzez firmy telekomunikacyjne, które przejęli w Polsce, Internet i inne ośrodki. Dane te są przesyłane do sekcji Polskiej w Herceii [Izrael], która zajmuje się analizowaniem, zbieraniem informacji i kompletowaniem list.

Także Episkopat „Polski” przekazał Mormonom w stanie Utah, USA (gdzie jest największa na świecie baza danych o ludności całego świata) większość kościelnych historycznych danych osobowych o narodzinach, chrztach, małżeństwach, zgonach i powiązaniach rodzinnych. Mormoni są zaś sektą, która to ma więcej wspólnego z judaizmem niż z chrześcijaństwem i powstała z inicjatywy kryptożydów, podobnie jak wiele innych odłamów protestantyzmu, np. Kalwinizm (Kalwin używał, podczas pobytu w Szwajcarii, nazwiska Cohen - które jest typowo żydowskie).

Przypuszczam że tzw. „Solidarność Walcząca” miała być alternatywą w przypadku, gdyby rozmowy Kuronia, Michnika i L.Kaczyńskiego z reżimem komunistycznym nie powiodły się - i miała służyć jako presja na rządzących poprzez swoje afiszowanie się radykalizmem tylko po to, aby przestraszeni komuniści zawarli układ właśnie z Michnikiem i spółką. Służyła też do kanalizowania i neutralizowania autentycznej opozycji. Dziwne było zachowanie się ludzi z „Solidarności Walczącej”, którzy przyjechali do USA. Nie tylko z łatwością dostali pracę na najbardziej liberalnych uniwersytetach amerykańskich, ale szybko pozmieniali katolicką religię na inną, opanowali lokalne oddziały Kongresu Poloni Amerykańskiej, a nawet - zajęli się promocją masonerii w środowisku polonijnym. Afiszowali się w środowisku polonijnym poprzez nakrywanie się flagą Polską oraz robieniem sobie zdjęć, które publikowała lokalna prasa amerykańska lub „polska” i sami dalej pokazują te zdjęcia na swoich stronach internetowych. Teraz wyciąga się ich z lamusa i promuje jako „ocalenie” dla Polski.

Ich preferowanym systemem jest utrwalony system dwupartyjny, realizacją czego zajmuje się Jarosław Kaczyński. Ale mają na pewno innych którzy mogą go zastąpić w tym zadaniu, gdy ten się wypali lub „spali”. Wystarczy zauważyć - że promocja Lecha i Jarosława Kaczyńskich przez PiS, jak również innych figurantów przez niektóre

mainstreamowe (Gazeta Polska) i tzw. opozycyjne (alternatywne) media, ma na celu stworzenie kultu jednostki, co ma talmudyczne, nie stalinowskie korzenie. Wystarczy zauważyć, że zarówno Jarosław Kaczyński, Lech Kaczyński, jak też i inni z tego środowiska, niszczą - podstawowe nasze wartości narodowe (B'nai B'rith, spotkania z lewaczkami w Pałacu Prezydenckim) i naszego bytu (masowa prywatyzacja za rządów PiS np. Mielec) w imię zachowania tych wartości. Lech Kaczyński oświadczył, że krzyż będzie wisiał w Sejmie i szkołach, a jednocześnie popiera prawo europejskie, które nakazuje te krzyże ściągać.

Działania na najwyższych szczeblach są ukryte. Plan niszczenia Polski i Polaków jest realizowany poprzez wprowadzanie antypolskich i antynarodowych praw, co umożliwi zbrodniarzom bezkarność i działalność niszczyielską przy pomocy polskiego aparatu państwowego. Choć są to działania „legalne”, to jednak zabójcze dla państwa i narodu.

W Stanach Zjednoczonych żydzi już od dawna kontrolowali obydwie partie i sabotowali jedną z nich w celu zapewnienia zwycięstwa dla ich kandydata. W 1870 roku, Major Osman Bay pisał:

„Jako dowód na drugie założenie, wystarczy tylko przypomnieć sobie fakt że żyd o nazwisku August Belmont (agent Rotszylda i powszechnie znany jako dziecko z nieprawego łoża jego Dynastii [aut.: dokładnie barona Karl Meyera Rotszylda z Neapolu]) poprzez wiele lat był przewodniczącym Komisji Narodowej partii politycznej i poprzez swoje pokretne praktyki zarządzania zawsze udawało mu się doprowadzić swoją partię do przegranej. Nie potrzeba udowadniać, że polityka finansowa partii opozycyjnej bardziej odpowiadała jego biznesowi. Dlaczego więc miałby ją zmieniać?” Major Osman Bey, Tłumaczenie angielskie: F.W.Mathias, *The Conquest of the World by the Jews*, an Historical and Ethnical Essay, Część 19, St. Louis, (1878).

Wydaje się że w Polsce rolę lidera partii, która miałyby skupiać ludzi, jacy chcieli by i mogli by coś zmienić, dano Jarosławowi Kaczyńskiemu - który ma za zadanie zawsze doprowadzić tę partię do przegranej (podobnie jak August Belmont w USA) aż do zniechęcenia, skorumpowania i/lub odejścia z polityki członków, którzy naprawdę wierzyli w słowa swojego lidera. Jarosławowi Kaczyńskiemu jakoś nic się nie udawało przez ostatnie 20 lat. Zawsze przegrywał, zatopiony w swoim „intelektualizmie”, ale nigdy nie zszedł ze sceny. Jedyna wygrana w 2005 roku chyba zaskoczyła jego samego: nie wiedział co zrobić i czekał na polecenia, prowadząc pozorną grę partyjną przez ponad 9 miesięcy bez żadnych autentycznych rozwiązań dla kraju.

Zniszczył więc dwie partie narodowe [Samoobronę i Ligę Polskich Rodzin], posługując się naiwnym Ziobro, który może miał dobre intencje, ale które jednak przyniosły szkody; partie, które miały wyjątkowo marnych i głupich liderów, bo takie być może otrzymał zadanie (Tekst pisany w 2009, ale teraz już wiemy że takie otrzymał zadanie w Izraelu) i... odszedł w typowo talmudyczny sposób, robiąc z siebie ofiarę na oczach wszystkich widzów. Rola przegranego jest ta, w której dobrze się czuje i ma przeciwieństwo od wielu dziesięcioleci. Po co więc miałby ją zmieniać? Natomiast PO wybrano, bo polityka PO - albo raczej jej brak - oraz całkowita ignorancja i zdemoralizowanie tych ludzi, prawdopodobnie bardziej odpowiada Rothschildowi i kahałowi.

Chicago Daily Tribune podawał 3 lutego 1873 roku na stronie 2:

„W artykule na temat Federalizmu, odczytanym w Liberal Club wczoraj wieczorem przez Mr. Delmar, sensacją okazał się następujący wyjątkowy urywek: ‘Wyborcy milcząco poświęcili swój całkowity interes i fortunę, aby utrzymać system dwu partii, których przywódcy i menadżerowie zamiast Kongresu, jak to było oryginalnie zamierzone, decydują o ich losach (kongresmenów - autor). Zarzuca się że wiedząc o tym, Rothschildowie poprzez swoich amerykańskich agentów, uzyskali kontrolę nad jedną z tych partii w wyborach generalnych w 1868 roku i spowodowali całkowite zamieszanie w niej poprzez rezygnację ze swojego kandydata na prezydenta tuż przed wyborami, tak że spowodowali wygraną jego oponenta, którego poglądy na politykę finansową lepiej współgrały z interesami tego wyśmienitego domu’.

Choć słowa te były pisane ponad 100 lat temu, to czy to, co obserwujemy dzisiaj w Polsce nie przypomina tych samych metod?

Należy obserwować kto, lub jakie ośrodki, są za i przeciw, jakie są ich powiązania za granicą, kim ci ludzie naprawdę są, i po prostu ich demaskować. Jawny żyd czy agent nie jest w stanie dokonać takiego zniszczenia, jak tajny - i teraz można zauważyć, że znaczna część lewaków „nagle” „odkrywa” zalety katolicyzmu, wartości narodowych i czegoś tam jeszcze, tylko po to, aby się podszyc pod nową skórę jak np. Wildstein, Sakiewicz, Korwin-Mikke, Zyzak, czy Ziemkiewicz, który poszedł aż tak daleko, że określił się neoendekiem - a z czym oni nie mają absolutnie nic wspólnego, a za to wszystko wspólne z interesem żydostwa.

Swoją drogą jest to samo zagranie, co neokonserwatystów amerykańskich, którzy nie mają nic wspólnego z konserwatyzmem, a wszystko z syjonizmem. Jest też mnóstwo młodych lwiatek, którzy afiszując się ze swoją prawicowością i katolicyzmem, wtrącają mimochodem kłamstwa. Podszycanie to dzieje się w dość szerokim spektrum i na dosyć masową skalę. Należy więc przypuszczać, że takie polecenie wyszło z góry kahału na Polskę. Ludzie ci w krytycznym momencie zdradzą Polaków i Polskę.

W tym samym czasie jawni żydzi, jak rabin Schudrich, mają stwarzać pozytywny wizerunek żydostwa w społeczeństwie polskim i „bronić” nas przed oskarżeniami o antysemityzm, „bronić” interesów Polski, ukazywać jak to bardzo Polskę „kochają” i tym podobne teatralnie fałszywe zachowania i deklaracje. Jest to „pic na wodę i obłuda”, która odbywa się tylko przed oczami Polaków. Jest to fikcja, gra, manipulacja mająca pozytywnie ustosunkować Polaków do siebie [do żydów], gdy w rzeczywistości - wszystko jest ukartowane na dużo wyższym poziomie.

Należy tutaj zaznaczyć że takie organizacje jak: masoneria (gdzie masoni strzegą sekretu którego nie znają), grupa Bilderberg, komisja trójstronna, NATO, EU, ONZ, FED, MFW, Bank Światowy, Bank of England, organizacje „religijne”, ponadnarodowe i setki satelickich organizacji występujących pod szyldami środowiska naturalnego, ludzkich praw, praw zwierzęcych, różnych Fundacji itp. są tylko narzędziami do wykonywania określonych celów. Organizacje te były powołane i są kontrolowane przez piramidalną organizację, która na samej górze składa się wyłącznie z żydów kabalistycznych, tzw. „Oko Jakubowe” (Powt 33:27-29).

„*Mieszkanie jego na górze, a na dole ramiona wieczne: wyrzuci przed obliczem twoim nieprzyjaciela i rzecze: „Bądź zgładzony!” Będzie mieszkał Izrael bezpiecznie i sam. Oko Jakubowe na ziemi zboża i wina, a niebiosza zaćmią się rosą. Błogosławionys ty, Izraelu! Kto podobny tobie, ludu, co wybawienie masz w Panu? On tarczą pomocy twojej i mieczem chwały twej. Zaprą się ciebie nieprzyjaciele twoi, a ty po karkach ich deptać będziesz”.*

- Żydzi w miejsce Boga wstawili siebie jako naród. W ich interpretacji słowa: Pan, Izrael, Oko Jakubowe, góra - oznacza żydów. Czyli oni są sami sobie bogiem i „wybawicielem” i to oni decydują kto ma być zgładzony. „Oko Jakubowe” widzimy na amerykańskich banknotach, symbolach masonerii i w wielu innych miejscach. Oko Jakubowe to elita finansowa, to frankiści. Należy zauważyć że „Oko Jakubowe” jest umieszczone NAD niedokończoną piramidą masonerii i z nią bezpośrednio się nie styka. Takie zobrazowanie jest słuszne gdyż to żydzi dominują i kontrolują każdą odmianę masonerii w sposób ukryty.

Marek S.

CDN

<http://aferyprawa.eu/Artykuly/Struktura-i-dzialania-rzadu-zydowskiego-w-Polsce>

ŻYDZI OŚWIECENI - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Książka kończy się lamentem nad sytuacją Polski, której - według autora - grozi zalew żydowskich interesów i ich jeszcze szkodliwszej działalności rewolucyjnej. Choiński pisze: *Co się działo w Warszawie w latach 1905, 1906, 1907 było tylko próbką, zapowiedzią tego co by się działo w Królestwie Polskiem, gdyby zmienione warunki polityczne były wyzwoliły (...) żydów, rozwiązały im ręce i pozwoliły im rzucić się bez żadnej kontroli na dziesięć milionów ludności rdzennej, znanej z braku odporności.* Autor potwierdza nasze najgorsze przypuszczenia, wprost wołając: *Finis Poloniae! Ufff !!!*

Kwestia żydowska w Polsce, którą Jeske-Choiński ledwie muska (i to pod sam koniec książki), jest głównym motywem niewielkiej publikacji „Być albo nie być” - Stanisława Bełzy (1849-1929), literata, publicysty i prawnika, autora m.in. prac na temat historii Śląska. Rzecznik napisana została w 1913 r. w Szwajcarii, zaś w III RP wydał ją wrocławski Nortom (Wrocław 1996). Broszurka liczy sobie nieco ponad 30 str. i krytycznie omawia skutki równouprawnienia Żydów oraz rozszerzanie się negatywnych wpływów żydowskich w społeczeństwie polskim, chrześcijańskim.

Styl Bełzy jest jeszcze barwniejszy niż sformułowania stosowane przez Jeske-Choińskiego. Już na początku mamy mocny akcent: *Żydzi nigdy Polakami nie byli i nie będą, ale za to jak pasożyt roślinę, z soków żywotnych ogałali, ku swojej korzyści Polskę [...].* Równouprawnienie Żydów przez Wielopolskiego było „wbrew naszemu narodowemu interesowi”, a sprawa żydowska to sprawa polskiego „być, albo nie być”. Autor z pewnym rozrzewnieniem wspomina wcześniejszą epokę:

Przed pół wiekiem, tak zwanych dziś na urągowisko zdrowemu sensowi żydów-Polaków wcale w Polsce nie było. Były jednolite czarne masy, odsunięte od towarzyskiej styczności z narodem. W brudzie i zaduchu, roiły się one po małych miasteczkach, handlowały i rozpajały po karczmach chłopa, lichwą niszczyły nieopatrznych lekkoduchów, w kulturalnym przeciw naszym życiu nie brały żadnego udziału. Nie mieliśmy żydów w dziennikarstwie, w literaturze, w gronie adwokatów, doktorów i inżynierów, do świętych ognisk domowych naszych rodzin, nie przedostawał się ich zabójczy wpływ. Tam zatem, gdzie rozlegały się dźwięki wspaniałego i przebogatego naszego języka, byliśmy jednolici i spójni. (...) Równouprawnienie przez Wielopolskiego żydów, jakąż straszną zmianę w tym względzie spowodowało.

Tak jak Jeske-Choiński omawiał zjawisko pozornego wtopienia się Żydów w społeczność niemiecką lub francuską, tak Bełza mówi o *stosunkowo niewielkiej grupie ludzi, która odrzekłszy się żargonu i święcenia szabasu, pokostem polskim powlekła skórę żydowską.* Społeczeństwo polskie w dużej mierze dało się nabrać na tę fałszywą przemianę i zaufało nowemu wizerunkowi Żyda - już nie "wstrętnego i pejsatego, mówiącego żargonem", ale "zewnątrznie do nas upodobnionego, w tuzurku i rękawiczkach". W dalszym ciągu Stanisław Bełza ubolewa nad wysokim procentem Żydów w „zawodach wolnych”, a także w handlu i przemyśle.

Z równouprawnienia Żydów osiągnęła Polska dwie „korzyści” (autor używa tego określenia oczywiście ironicznie). Pierwszą jest wtargnięcie „czarnej masy żargonowców” do miast i do handlu, co przyrównane jest do najazdu hordy Tatarów. Druga „korzyść” to wykształcenie się żydowskiej inteligencji, gromadnie lokującej się w kręgach prawników, bankierów, lekarzy, inżynierów oraz dziennikarzy - i rugującej stamtąd żywioł rdzennie polski.

Przykładem chytrkości Semitów i naiwności Polaków jest dla autora historia pisma „Niwa”, które dobrowolnie oddało się Żydom i przyjęło ich sposób myślenia, ich pogląd na historię i rolę Polski. Pismo, mające w założeniu propagować oświatę, kulturę i wykształcenie, przyjęło do sześciuosobowej redakcji aż trzech Żydów, reprezentujących „umysłową pospolitość w całym znaczeniu tego słowa”. Skutkiem miało być pojawienie się na łamach „Niwy” masy artykułów polakożerczych, antyklerykalnych, zgoła antychrześcijańskich, przy czym nie tykano nawet „jednym słowem

wybranego ludu, największego wyzyskiwacza cudzej pracy jakiego znał świat”, nie atakowano też „żydowskiego - religijnego fanatyzmu, najdzikszego, jaki znał świat”.

Na kolejnych stronach Bełza oplakuje marazm i apatię, w które społeczeństwo polskie popadło po zgnieceniu powstania styczniowego i po upadku rządów Wielopolskiego. Jednocześnie zauważa, że takich powodów do zmartwień nie mieli Żydzi, którzy pospiesznie wzięli się (już zrównani w prawach z Polakami) do pracy nad rozszerzaniem swych wpływów i powiększaniem swej siły. Bełza twierdzi, że w ciągu pół wieku ludność żydowska nieomal wydarła Polakom miasta z rąk - na dowód tego przytacza liczby wzięte z opracowań statystycznych: *I tak: w Łomży na 27 tysięcy przeszło mieszkańców, jest Polaków tylko 12 000 (setki opuszczam), w Lublinie na sześćdziesiąt pięć tys. - 26 000, w Suwałkach na dwadzieścia pięć tys. - 9 000, w Siedlcach na trzydzieści tys. - 11 000, w Zduńskiej Woli na dwadzieścia pięć tys. - 9000. (...) Łęczyca liczy żydów dwa razy więcej, niż Polaków, ale Szydłowiec - przeszło trzy razy, Działoszyn - pięć razy, a Kałuszyn aż sześć razy.*

Mianem „prawdziwej Jerozolimy” określa autor miasto Szaki na północy Królestwa, gdzie wśród 2 580 Żydów ma wegetować raptem stu Polaków.

Bełza wyróżnia dwa główne kierunki działalności tzw. „żydów-Polaków”: przechwycenie „jak najliczniejszych gałęzi narodowej pracy” i wyparcie z nich ludności słowiańskiej - oraz [przy pozornym wspieraniu sprawy polskiej] podporządkowanie kraju interesom „żydostwa” i ekonomiczne uzależnienie Polaków od niego. Autor twierdzi, że pozornie spolonizowani Żydzi w istocie dalej utożsamiają się z pejzatykami „czarnymi masami” i w krytycznym momencie zawsze porzucą interes polski na rzecz izraelskiego.

Podaje zresztą przykłady kilku takich sytuacji w których wielkomięjscy, wykształceni i mówiący po polsku Żydzi nader aktywnie wspierali swoich ortodoksyjnych pobratymców w chałatach (litwaków, chasydów etc.). Bełza nazywa tych polskojęzycznych, zasymilowanych Żydów „Polakami o dwudziestoczworgodzinym wypowiedzeniu”, którzy ani jednej chwili nie będą wahać się „po czyjej stronie, polskiej czy żydowskiej stanąć mają w chwili, gdy te dwa interesy wejdą ze sobą w kolizję”. Nie potępia ich za to: „(...) mam rzucać za to kamieniami na nich? Jako żywo nie (...)”, ponieważ postępują w zgodzie ze swoją przynależnością, duszą, sumieniem i charakterem, uważa jednak, że analogicznie powinni postępować Polacy, że rzeczą Polaków jest ochrona własnych interesów i upartość w walce o nie.

W piątym rozdziale „być albo nie być” Bełza omawia m.in. heroiczne dzieje pisma „Rola”, powołanego do życia przez niejakiego Jana Jeleńskiego. Pismo to wystąpiło przeciw dominacji Żydów w życiu społecznym, co miało ich niebywale rozdrażnić i przestraszyć. Zaczęli więc przedstawiać „Rolę” jako pismo obskurantkie, nietolerancyjne, fanatyczne, niepoważne, prymitywne i niechlujne. Konflikt między Jeleńskim a jego wrogami zaostrożał się. Czytamy m.in. o „zaciętej walce”, „walce na śmierć i życie” i wreszcie o zwycięstwie redaktora „Roli” nad złowrogimi przeciwnikami.

Zwycięstwo to, choć okupione wycieńczeniem, zrodziło jednak dla kraju plon obfity, otworzyło ludziom oczy - przynajmniej niektórym ludziom, bo niestety radykałowie społeczni i postępowcy dalej „nie przestawali krążyć w mroku”. Tu Bełza omawia casus „pisarza miary niezwykłej”, Aleksandra Świętochowskiego, który „oddał się bez zastrzeżeń w służbę żydostwu”. Ubolewa także nad naiwnością pisarki Orzeszkowej, jawnie stojącej po stronie Hebrajczyków w nadziei na ich spolszczenie w przyszłości.

W części szóstej autor omawia rewolucję 1905 r., wprawdzie z aprobatą pisząc o nadanym w tym samym roku akcie konstytucyjnym, dzięki któremu „po całym kraju (...) powiały nowe prądy powietrza”. Szanse zostały jednak zmarnowane z powodu działalności Żydów, propagujących radykalne hasła i organizujących młodzież pod lewicowymi sztandarami. Bełza pisze: „(...) zaczęto bezczelnie publicznie lżyć nasz naród, urągać jego bohaterskiej przeszłości, ośmieszając zwąc „gęsią białą” jego narodowe godło (...)”. O tych samych wydarzeniach (i o „białej gęsi”) wspominał także Jeske-Choiński pod koniec swoich „Żydów oświeconych”.

Dalej Stanisław Bełza pozytywnie recenzuje pracę „Postęp po rozdrożu” Izy Moszczeńskiej z 1911 roku, w której autorka pisze, że naiwnością jest uważać czynnik żydowski w Polsce za postępowy, że Żydzi nie potrafią się do postępu dostosować, że wreszcie w żadnym kraju nie zlewają się w pełni z resztą mieszkańców, przeciwnie zaś: wszędzie pozostają narodem w narodzie.

W rozdziale siódmym autor twierdzi, że co prawda po rewolucji 1905 roku Żydzi niemożliwie wręcz rzucili się na Polskę i rozpanoszyli w niej, ale z drugiej strony naród przebudził się z otumanienia i „z żywiołową siłą rozbiegły się po naszym kraju hasła obrony przeciwko żydostwu”. Bełza ubolewa jednak nad rozłamową postawą stronnictwa „realistów”, którzy do tego „wspaniałego i harmonijnego”, antysemickiego „koncertu” wprowadzili zgrzyt i przeciwstawili się prądowi ogólnemu. Twierdzi jednak, że pomoc udzielana Żydom przez Stronnictwo Polityki Realnej tak naprawdę nie na wiele się im przyda, zatem już teraz zezują oni w innym kierunku - „w stronę rządu i rzekomo liberalnej opinii w Rosji”. W tych to kręgach Żydzi obmawiają i oczerniają polski ruch ekonomiczny, dążący do umniejszenia wpływów Izraela w handlu i przemyśle, samych siebie przedstawiają zaś jako niewinne ofiary dyskryminacji i „bezszykownej dzikości”.

Ósmy rozdział publikacji poświęcony jest szczególnie nikczemnej roli Żydów w zaborze pruskim, i ogólnie ciężkiej doli Polaków na tych terenach. Autor przyznaje jednak, że wyjątkowo bezczelna postawa Żydów na terenach włączonych do Niemiec przyniosła (paradochalnie) pewien skutek pozytywny – mianowicie, uniemożliwiła powstanie

„romansu polsko-żydowskiego” i uczyniła społeczeństwo polskie bardziej zwartym i jednolitym, niż w pozostałych zaborach.

Na końcu Stanisław Bełza streszcza swoje podstawowe tezy, podkreślając raz jeszcze że kwestia żydowska to „sprawa przyszłości naszego kraju” i nasze „*to be or not to be*”. Namawia do tego, by Żydów „przez instynkt zachowawczy, pokojowymi środkami zwalczać, jako najstraszniejszych szkodników”. Książkę wieńczy słowa: *Przyjaciółmi mogą być ludzie, zasady i stronnictwa, ale największą przyjaciółką jest Ojczyzna. Maxima amica Patria.*

Adam T. Witczak

Za: <http://prawica.net/opinie/26857>

BEZ STRACHU – CZĘŚĆ XXV

Rozdział XXI - POTRZEBNY GOMUŁKA

Klub Inteligencji Polskiej organizuje spotkania m.in. w budynku ZBOWID, gdzie 95% przychodzących tam zebranych osób to ludzie z tytułami profesorów i doktorów lub generałów i pułkowników - ludzie wykształceni, mający wiedzę, często są to autorzy wielu znanych dzieł literackich – ludzie światli, interesujący się tym wszystkim co dzieje się na świecie i w Polsce.

Na jednym takim spotkaniu w Klubie Inteligencji Polskiej, na które bardzo lubię chodzić i słuchać opinii o sytuacji w Polsce, zadałem zebranym pytanie. Jesteście ludźmi nauki, jeździecie po świecie w celach kontaktów naukowych, znacie różne ustroje i różne narody... powiedzcie proszę, czy znacie jakieś mniejszości narodowe, plemiona, rasy lub religijne sekty, gdzie ludzie z tych narodowości wstydziliby się lub bali nosić swe rodowe nazwiska?

Nikt z obecnych osób na sali nie powiedział, że słyszał. A jeden z profesorów dał na ten temat przykład wspominając film:

„Kiedyś za czasów PRL w kinach i telewizji wyświetlany był serial o przewozie i handlu murzynami. I tam była taka sytuacja i scena, że przez kilka odcinków oglądaliśmy jak handlarze bili i męczyli młodego murzyna, za to tylko, że nie chciał używać nowego, nadanego mu przez właściciela nazwiska. Za każdym razem jak się go pytali jak się nazywa, ciągle powtarzał - Kunta Kinte. Był straszliwie męczony i katowany, bo właściciel tego murzyna założył sobie, że zmusi go do tego, by używał nazwiska jakie mu nadał - Tobi. A ten murzyn ostatnimi siłami po biciu odpowiadał - Kunta Kinte”.

Czyli, że wśród narodów świata jest bardzo mocna więź z nazwiskiem dziadów i ojców. I to obserwuje się na całym świecie w różnych kulturach i religiach. **Ale osobliwym wyjątkiem są w Polsce Żydzi.**

W sposób masowy, tuż po II wojnie światowej **ponad milion z nich zmieniało swoje rodowe nazwiska na czysto polskie.**

Nikt ich nie katował jak tego murzyna Kinta, tylko sami i to z pretensjami, że za wolno przebiegały zmiany nazwisk. Oni chcieli szybko stać się Polakami, a tu procedury trwały długo. No ale od czego jest kongres światowy żydów. Prezes tego kongresu, grożąc palcem, mówił:

„Zrobimy Polsce wstyd na całym świecie, że tak długo trwa zmiana nazwisk i nowego polskiego obywatelstwa”.

I dziś jest taka sytuacja w Polsce, że żydowska mniejszość ukrywa się pod czysto polskimi nazwiskami i udając rdzennych Polaków, nabiera ich w czasie różnych wyborów, a ludzie nie wiedząc, oddają władzę wrogom.

Dziś już nie da się ukryć, kto po zmianie ustroju wyprowadzał i wyprowadził miliardy złotych z systemów bankowych za granicę. Tych afer było bardzo dużo i za żadną, żaden Żyd nie odpowiedział. A ci, co sprawowali rządy, to ich obowiązkiem było czuwać i ścigać złodziei, a nie wysyłać ich w nagrodę jako ambasadorów, gdzie obecnie siedzą na dobrych placówkach za granicą. Chociażby Suchocka w Watykanie.

Również już **dziś Rosjanie mówią otwartym tekstem, kto mordował polskich oficerów w pięciu obozach wokół Katynia i w samym Katyniu.**

Dziś można już przeczytać w broszurach wydawanych przez chrześcijańsko-narodowe i inne patriotyczne stowarzyszenia, kto stał za tym mordem. I bez ogródek pisze się tam o Żydach: Berii i Kaganowiczu.

To co generał Z.Berling zawarł w tekście depechy do Stalina, gdy depeшовал jak front stał pod Warszawą na Wiśle, że: błagam o ukrócenie władzy żydowskiej w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, gdyż Żydzi wymordują bez sądu najlepszych patriotów Polaków - stało się ponurą prawdą.

Dziś już wiadomo, że wymordowali Żydzi tylko w latach 1944-1956 około 600 000 Polek i Polaków.

Gdyby udało się po drugiej wojnie światowej na forum ONZ uchwalić rezolucję potępiającą sprawców **wymordowania w XX wieku około 100 000 000 [stu milionów] ludzi,** jak podawało ONZ, **to właśnie Żydzi ponieśliby za ten mord odpowiedzialność.**

Ale usilne zabiegi Żydów i Amerykanów storpedowały ten zamiar. A takie propozycje na forum ONZ były - i świat je poznał poprzez media.

I dziś sytuacja znów się powtórzyła. W dniach **15-16 X 2009 roku ONZ uchwaliła rezolucję mówiącą, że Izrael dokonuje ludobójstwa** na ludności palestyńskiej i libańskiej, ale dla równowagi, ONZ uchwaliła że palestyński Hamas też jest odpowiedzialny za ludobójstwo. Ale ta rezolucja póki co jest nieważna, bo Amerykanie Żydzi jej nie poparli. A muszą poprzeć wszystkie państwa.

Obserwujemy teraz jak Żydzi się historycznie zachowują. Robią wszystko, żeby przekonać inne państwa, by nie poparły tej rezolucji. Wiedzą czym to grozi. Bo **gdyby udało się tę rezolucję, jako uchwałę jednogłośnie**

przegłosować to Izrael stanąłby przed Trybunałem Międzynarodowym. A do tego Żydzi nie dopuszczają.

Po 1989 roku w Polsce Żydzi obsadzili ponad 60% sejmowych, senackich i rządowych foteli. A Polacy za uchwalenie antypolskich ustaw płacili i płacą im wysokie pensje i premie. Prawie wszystkie partie są opanowane przez Żydów i nie ma znaczenia, która partia w wyborach wygra.

Pod pretekstem zapaści demograficznej narodu trwają prace rządowe nad nową polityką migracyjną. Chodzi tu o stworzenie zachęty dla ludności obcej, a wykazującej dużą zdolność adaptacji do osiedlenia się w Polsce na stałe. **Na wizy do Polski, jak alarmuje Światowy Kongres Żydów, czeka milion Żydów.** A oni, rzeczywiście mają zdolności adaptacyjne we krwi, co nie raz już udowodnili...

Natomiast Rosja powtarza kolejny raz, że na jej terytorium jest **półtora miliona Polaków**, i prawie wszyscy wyrażają chęć repatriacji do Polski. Ale tu - **zażydzony polski rząd już nie widzi możliwości i nie przejawia chęci sprowadzenia Polaków do ich ojczyzny.**

Obserwujemy np. takie zjawisko, jak prezydent Polski potępia nacjonalizm polski, a jednocześnie pozwala rozrastać się i eksponować nacjonalizm żydowski w Polsce. Tylu festiwali kultury żydowskiej, ile odbywa się w Polsce nie było i nie ma w całym Izraelu lub Stanach Zjednoczonych.

Należałoby zadać proste pytanie naszym rządzącym, czy Polska to jeszcze kraj Polaków? Czy już Żydów? Bo jeżeli najważniejszą osobą w Polsce jest żydowski ambasador, który bezczelnie zarzuca Polakom antysemityzm, i robi to całkowicie bezkarnie, to musi być pewnym że nikt nie powie mu - iż łże w żywe oczy. A nie powie mu, bo straci szansę nie tylko na awans, ale i tę funkcję jaką obecnie posiada. Przypomnę tu ośmieszanego przez wielu żydowskich polityków Władysława Gomułkę. On miał odwagę i podjął decyzję powodującą wyjazd z Polski wielu Żydów 1968, zwłaszcza tych, którzy mordowali Polaków bez wyroków sądu. Tych, co zacierali ślady swoich czynów zbrodniczych. Ale o tym obecnie się milczy zarzucając tylko Gomułce antysemityzm.

Jeżeli dziś krążą wśród ludzi dokumenty, że w latach 1944-1956 wymordowano 600 000 Polaków, jak również o mord w Katyniu, którego też dokonali Żydzi, to z tego powodu jest co jakiś czas międzynarodowy spór i słowna wojna. Mówi się tylko o Katyniu, gdzie zginęło 15,000-20,000 Polskich Oficerów, i robi się filmy o tym i uświęca rocznice mordu w Katyniu - to **dłaczego całkowicie wyciszyło się wymordowanie tych 600 000 Polaków?**

Ano dlatego, że nie uda się zwalić za to winy na Związek Radziecki? A tu jest sprawa czytelna i jasna. To nie radzieckie NKWD dokonało tego mordu, tylko polscy Żydzi z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. I nie dziwi się kiedy dziennikarz pisze, że takich ludzi jak Gomułka dziś potrzeba jak powietrza, bo...

Ale na końcu artykułu pisze tenże dziennikarz, niestety, ale Gomułka był komunistą i zrobił to niedokładnie, a skutki tej fuszerki teraz ponoszą Polacy! Jeszcze niejedynemu dziennikarz i niejedynemu raz przypomni, że nie wszystko w PRL-u było tak haniebne, jak starają się pseudo historycy przedstawić dziś młodemu Polakom.

Dziennikarz też wykazał się dużą odwagą, bo pisze o Gomułce: Naród Polski, powinien ufundować i w honorowym miejscu wymurować tablicę pamiątkową jako pierwszemu Polakowi, który podjął próbę naprawy tragicznego w skutkach błędu, króla Kazimierza Wielkiego, który Żydów sprowadził do Polski i nadał im zbyt dużo przywilejów i praw.

Tenże Gomułka, przypomina dziennikarz, w wyniku zainicjowanych przez Żydów rozruchów w grudniu 1970 r. stracił władzę. Żydzi już wtedy próbowali przejąć władzę, ale się nie udało. Pierwszym sekretarzem został E. Gierek.

Ale Gierek już nie miał tyle odwagi co Gomułka. Nie podjął się usunięcia Żydów z różnych wysokich stanowisk i funkcji. I znów za sprawą sierpnia 1980 r. Gierek musiał odejść.

Solidarność też padła, bo Żydom była wyłącznie potrzebna do skoku na władzę, co im się doskonale udało.

Gdyby Polacy mieli możliwość zapoznać się z udzielonymi wywiadami przez Bronisława Geremka poza granicami Polski, to może by się nieco oczy otworzyły na to, co się obecnie dzieje: na uprawiany międzynarodowy rozbój względem Polski.

Ale tu w Polsce to on był miły i pokojowo nastawiony - skarb, jak o nim mówiła amerykański sekretarz stanu, czeska Żydówka - Madeleine Albright. Jeżeli Państwo Polskie upadnie, a budowa Judeo Unii Europejskiej wymusza w sposób oczywisty likwidację Państwa Polskiego - to Żydzi z polskiej mniejszości narodowej, będący zawsze czymś w rodzaju „międzynarodu" z pewnością dadzą sobie radę. A Naród Polski, pozbawiany systematycznie od 1989 r. materialnych podstaw egzystencji będzie musiał zniknąć - już znika.

Żydzi w Polsce, mający wsparcie swojej światowej diaspory nie są w stanie wykorzeń polskiego katolicyzmu inaczej, jak poprzez fizyczną likwidację Narodu Polskiego. A naród pozbawiony własnego majątku produkcyjnego, czyli okradziony z dochodów własnej produkcji, zmuszony do ograniczania produkcji rolnej, której wielkość nie pokrywa już zapotrzebowania żywnościowego narodu, reformą oświaty z 2000 roku, obniżającą poziom edukacji, pozbawiony średniego szkolnictwa zawodowego, pogrążony w świadomie zaprogramowanej nędzy musi odejść w niebyt. Takie są nieubłagane prawa ekonomii i żydowscy inżynierowie liberalnego postępu w Polsce doskonale je znają.

A chór pożytecznych idiotów pieje z zachwytem jak dobrze się Polska gospodarzy i rządzi - nie dlatego że widzą postęp, a tylko powtarzają to, co usłyszeli w mediach.

Chociażby sprawa prywatyzacji szpitali i usług medycznych. Wszyscy ci piewcy sukcesów chcą pozbawić, nieświadomych, biednych i biedniejszych Polaków dostępu do ochrony zdrowia, która przecież należy się ludziom w równym stopniu i niezależnie od ich pozycji materialnej, bo zdrowie jest dla każdego człowieka dobrem takim

samym. Chyba, że już zaczęła mafia żydowska realizować to, co Geremek mówił, że świat jest przeludniony i w Polsce powinno żyć tylko 18 milionów ludzi.

Dopóki Polski Naród nie uświadomi sobie, że staczamy się jako naród cały czas w dół, że Żydzi prowadzą nas tak jak chcą - ku zagładzie, to na obudzenie się narodu może być za późno. Jeżeli chcemy przetrwać nie tylko jako Polski Naród, ale jak ludzie, to Żydzi muszą być pozbawieni wszelkich funkcji publicznych na terenie Państwa Polskiego.

Za sprawą Żydów, którzy przejęli media w Polsce, niestety nasza świadomość narodowa po 1989 roku uległa dużej erozji. Nie ma w tej chwili prasy, radia, telewizji, w których można by odbudować pamięć narodową. Żydzi i ich sługusy robią wszystko, aby nie dopuścić takiej wiedzy do społeczeństwa. Należałoby zacząć od prawa. Od prawa - które celowo zostało pozbawione środków do realizacji takich celów jak np. „prawo polskie powinno zakazywać obejmowania przez żydów stanowisk mających wpływ na kształtowanie prawa, programów oświatowych i na życie Polskiego Narodu. Dziś jest taka sytuacja, i Polacy to widzą, że za osiągnięcia antypolskie profanujące polską kulturę nagradzani są antypolscy Żydzi. A My - patrzymy na to bezradni w swojej bezsilności.

Naszą tragedią jest to, że część z nas, ogłupionych przez powszechne żydowskie media bierze to za dobrą monetę. Jedyne w Polsce radio polskie choć niestety mało narodowe - Radio Maryja - czasami nieśmiało odpiera ataki Żydów i ich przyjaciół. Żydzi po każdej dobrej takiej audycji uruchamiają całą sforę kundli filosemickich, którzy wysługują się Żydom.

Dochodzę do takiego wniosku, że jeśli nie wzmocnimy prawem świeckim etyki chrześcijańskiej, katolickiej moralności, to grupa, i to spora polskich biskupów pochodzenia żydowskiego oraz księży Żydów niedługo oświadczy nam, że imienia Jezus oraz Matki Jego nie należy używać.

I to muszę na podstawie rozmów i notatek pana Tadeusza Bednarczyka stwierdzić, że:

- Kościół Katolicki w Polsce sam wychował sobie jadowitą żydowską zmię na swej piersi.

Bo taki biskup Gocłowski, Żyd z krwi i kości, Życiński i wielu innych robią wszystko, żeby usunąć Krzyż i Jezusa z naszej wiary.

Wracając jednak do tworu żydowskiego jakim jest Unia Europejska, to twierdzę, że upadek tego tworu nastąpi, tak samo jak wszystkich systemów, jakie Żydzi wymyślili i wcielili w życie. Od starożytnego Izraela po dzień dzisiejszy, a konkretnie po Związek Radziecki. Wszystko to padało, bo od samego początku nosiło znamiona własnej śmierci, i to od chwili narodzin.

Już dziś się obserwuje, że są państwa, które już zapowiadają swoje wyjście z tej Unii. Chociażby Anglia gdzie opozycja dzisiejsza głośno mówi o wycofaniu Anglii z tego układu.

Nie może się utrzymać system, gdzie wszystkie religie jakie są na świecie są negowane i wyśmiewane, poza jedyną - żydowską. A to mamy dziś na świecie.

Uważam, że domaganie się praw, konkretnie ochrony praw dla Narodu Polskiego (pozbawionego tych praw) nie ma nic wspólnego z antysemityzmem rozumianym jako nienawiść do Żydów i nie oznacza odebranie im praw mniejszości narodowych, tylko oznacza właśnie ochronę życia rdzennego narodu.

Ale ta mniejszość żydowska dążąca do podporządkowania sobie lub zniszczenia Narodu i Państwa Polskiego, w którym żyje, musi być z niego wyizolowana i pozbawiona wpływu na wszystkie sfery życia i funkcjonowania Polski. Żydowski sposób pojmowania prawa - nie może odciskać swego piętna w żadnej dziedzinie życia katolickiego Narodu Polskiego.

Żydowskie i żydo-masońskie środowiska w Polsce, od 1926 roku przyzwyczajone do politycznej władzy nad Polskim Narodem, być może chciałyby zmusić nas do życiowej wegetacji presją alternatywy, „*albo my albo oni*” i ze świadomością przegranej walki o byt narodowy. Polakom nie wolno rozważać nawet takiej alternatywy, jest to poniżej naszej narodowej godności. My, i tylko my Polacy, mamy prawo do tej ziemi i określania i ustalania warunków egzystencji Polskiego Narodu i tych mniejszości, które z nami żyją. **Nasze polskie prawo jest i będzie przed ich żydowskim prawem**, tylko że trzeba, by Polacy to zrozumieli.

Chcę podkreślić, że nasza wiara katolicka zabrania nam prześladowania innych narodów. Ale nasza wiara katolicka nakazuje nam też obronę naszego narodu. Nakazuje i uświęca taką obronę. Jeśli nawet próbuje zrozumieć obłąd mrocznej żydowskiej mentalności, to napawa mnie obrzydzeniem i odrazą wszelki filosemityzm Polaków.

Pomijam głupców, którzy nie pojmują własnej zdrady narodowych interesów. Filosemityzm jest postawą godną najwyższego potępienia oraz powinien być usankcjonowany prawem do karania.

Spotykam dużo ludzi, którzy pytają się mnie, czy jest taka grupa ludzi lub człowiek, którzy by mieli lub już mają właśnie taki program oczyszczenia Polski, bo chcielibyśmy wstąpić do takiej grupy czy partii i realizować tę ideę. Chcielibyśmy wziąć czynny udział w odbudowie Państwa Polskiego i nie oszczędzać sił i środków, żeby pozbyć się tej zarazy. Ale póki co, takiej partii nie ma, bo tępią ją w zarodku. A jak Polacy podejmowali takie próby stworzenia i powołania do życia takiej partii, to Żydzi uruchamiali swoich tak zwanych zamrożonych Żydów o czysto polskich nazwiskach i oni jako pierwsi na siłę garnęli się do tworzenia takiej partii. Ale nie po to, żeby to partia działała dla dobra Polski, a tylko po to, żeby ją rozpracować i rozsadzić od środka.

Dziś, żeby stworzyć partię czysto Polską należałoby bardzo dokładnie sięgać do rodowodów tych, tak chętnych do wejścia do takiej partii. Najlepszym przykładem takich manipulacji są istniejące wszystkie partie w Polsce, a nawet Kościół Katolicki, gdzie najgłośniejszymi biskupami są Żydzi.

LIBYA: THE ZIONIST DRAGON AND THE DRUMS OF WAR – CZĘŚĆ I

Jonathan Azariah – 26.03.2011 tłum. Ola Gordon [przypisy w oryginale]

Rozlegają się znowu. Słyszysz je? Musisz. Nawet głusi je słyszą. To bębny wojny. A bębniarze komponują swoją podłą kakofonię w tym samym miejscu, jak zawsze: Tel Awiw, Waszyngton DC., Londyn, londyńskie City, by być precyzyjnym. Kto ma słuchać tej krwiożerczej melodii? Libia. Wśród ich poprzednich słuchaczy były: zniszczony naród afgański i zdewastowany naród iracki.

Wojna w klasycznym rozumieniu, jest stanem zbrojnych wrogich konfliktów między narodami. Ale wojna bębniarzy jest inna. Według nich, ich wojna jest prowadzona z dziećmi mniejszego Boga. Z kobietami niższego stanu. Mężczyznami o mniejszych prawach. Ich wojna to masowy mord bezbronnych niewinnych, okupacja, kradzież ziemi i zasobów, profanacja i dehumanizacja. **Ich wojna to ludobójstwo**. Ci bębniarze czasami wydają się mieć charakter innej cywilizacji, z innego świata; wampiry z filmów wyprodukowanych w odmętach moralnie destrukcyjnej instytucji znanej jako Hollywood. Ich celem jest przetrwanie. Przetrwanie, jako jedyny właściciel świata; samotni kontrolerzy, jako istniejąca kabała kapitanów i starszych, którzy będą rządzić masami bydła.

20 lat sankcji, okupacja i dziesiątkowanie ziemi, wody i zasobów naturalnych państwa znanego jako Irak, pozostawiły ten naród, wiernych i odważnych Irakijczyków, znających funkcjonowanie bębniarzy i ich kompozycje w ruinie. Dodajmy jeszcze kolejne 10 lat, a zdecydowany i odważny naród afgański może również pisać eseje o zbrodniczej muzyce, znanej jako amerykański interwencjonizm. W obu przypadkach, zniszczenie ich społeczności przyszło pod maską „humanitaryzmu”. Pociski przyszły zawinięte w bohaterские kostiumy. Rakiety i bomby pakowane w fałszywe współczucie dla prześladowanych. Gwałty dla wyzwolenia. Mordy dla wolności. Uważajcie Libijczycy; bębniarze chcą z waszego narodu zrobić następną przygodę humanitarną.

Rządzący przywódca libijski Muammar Kadafi w 1969 r. obalił króla Indrisa, monarchiczną marionetkę okupowaną przez syjonistów amerykańskiej maszyny wojennej i Włoch, starających się o rekolonizację Libii w takiej czy innej formie. To Kadafi usunął amerykańskie bazy wojskowe z Libii i to Kadafi konsekwentnie wspierał walkę o odzyskanie okupowanej Palestyny od syjonistów i ich bezwzględnych agentów. Dlatego też w mediach światowych był przedstawiany w fałszywym świetle, a zawsze dodawano mu etykietkę „dyktatora”. Dokonywany przez Kadafiego w ostatniej dekadzie proces opuszczania rewolucyjnych ideałów i przybliżania się do aroganckim zachodnich przyjaciół nie usunął tych faktów z umysłów jego nowych i niełatwych sojuszników. Izrael chciał zemsty. Wykorzystując Libijczyków jako ofiarne baranki, a fale protestów w świecie arabskim jako przykrywkę, ukuł spisek usunięcia rządzącego przez 42 lata władcę Libii. Syjonistyczny smok umieścił się w kadrze. A muzyka syjonistycznego chaosu zaczęła grać.

Krótką historia: operacja Trojan, Lockerbie i AbuSalim

Na początku prezydentury zbrodniarza wojennego, **Ronalda Reagana**, syjonistyczne media hałaśliwie promowały historię, która później stała się długotrwałą propagandą, o libijskim szwadronie śmierci działającym w Stanach Zjednoczonych. Rzekomo, misją tego szwadronu była egzekucja Ronalda Reagana. Źródłem tej historii był **Manucher Ghorbanifar**, były agent tajnej policji, **Savak**, obalonego szacha Iranu. Savak, notoryczna instytucja znana z brutalnej techniki tortur, wszystkiego nauczył się od Mosadu i sam Ghorbanifar miał głębokie osobiste powiązania z Mosadem, światowym liderem w terroryzmie fałszywej flagi. Celem tej historii o szwadronie śmierci było zdobycie poparcia amerykańskiej opinii publicznej do ataku na Libię.

Ta szczególna operacja fałszywej flagi Ghorbanifara nie wykonała misji w takim stopniu, jak zaprojektowała ją syjonistyczna jednostka. Bezprawne państwo izraelskie później podgrzało sytuację i puściło w ruch **operację Trojan**. Trojan to izraelskie urządzenie komunikacyjne używane przez LAP [LohAma Psychologist], zespół broni psychologicznej Mosadu, stacja przekaźnikowa służąca zmylaniu raportów wywiadowczych transmitowanych z izraelskich okrętów przebywających w regionie. Trojan ma być ulokowany w krajach przeciwnych Konfiguracji Władzy Syjonistycznej, lub według izraelskiej intel terminologii, we „wrogim środowisku”, będącym na celowniku oficjalnej placówki państwowej, np. ambasady. Te fałszywe raporty były odbierane przez państwa sprzymierzone z Izraelem na odrębnych częstotliwościach, gdzie informacje były potwierdzane przez Mosad. Niewiele państw sojuszników wie, że same raporty - tworzone były przez Izrael.

Operacja Trojan odniosła sukces, gdyż urządzenie zostało zainstalowane w samym sercu stolicy Libii, Trypolisie, a rząd amerykański zaczął odbierać liczne wiadomości od Trojana i przetwarzać dowody wywiadu, że Libia miała ścisłe związki z planowaniem i realizacją działań terrorystycznych. Szefowie Mosadu byli bardzo zadowoleni że udało im się manipulacja, zresztą, o czym rząd amerykański doskonale wiedział. 5 kwietnia 1986 r., nastąpiła końcowa faza operacji Trojan, kiedy **zbombardowano dyskotekę w Berlinie**, powodując trzy ofiary śmiertelne, dwóch amerykańskich żołnierzy i Turczynkę, ciężkich ran doznało 229 innych. Za tę haniebną fałszywą flagę obwiniono Libię, zamach bombowy na dyskotekę La Belle w 1986 roku był szeroko zakrojoną akcją Mosadu, przeprowadzoną z pomocą swoich w CIA. To wydarzenie doprowadziło do zbrojnej akcji wojskowej USA - operacji El Dorado Canyon w dniu 15 kwietnia 1986 r. To zbrodnicze naruszenie suwerenności Libii spowodowało śmierć dziesiątków libijskich cywilów, **w tym 15-miesięcznej adoptowanej córki Muammara Kadafiego**.

Mord córki Kadafiego i wielu innych niewinnych Libijczyków został zaprojektowany w celu nadania znaczenia Mosadowi w międzynarodowej społeczności wywiadowczej i pokazania arabsko-islamskiemu światu, że Stany Zjednoczone były po stronie syjonistów, a dokładniej że USA stał tam, gdzie syjoniści kazali mu stać. Płk Kadafi

doskonale zdawał sobie sprawę z oszustwa, które doprowadziło do zamordowania jego dziecka i arogancji sił próbujących złamać jego i naród libijski. Kadafi nie ustąpił, a jego opór się nie skończył. Wtedy bezprawne państwo izraelskie następnie przełączyło kolejny spisek na wysoki bieg: zniszczenie samolotu Pan Am lot 103 w dniu 21 grudnia 1988 roku, lepiej znany jako zamach nad Lockerbie. W ataku zginęło 270 osób.

Abdelbaset Mohamed Ali al-Megrahi, były oficer libijskiego wywiadu, został skazany na 27 lat w szkockim więzieniu Greenock za tę masową zbrodnię. Al-Megrahi był niewinny. Całkowicie niewinny. Tam nie było najmniejszych dowodów przeciwko niemu. Jego aresztowanie i uwięzienie były przerażającym i celowym błędem wymiaru sprawiedliwości, który okradł jego żonę i pięcioro dzieci z dziesiątków lat wspólnego życia. Błędy popełnione przez konspiracyjną szaradę nieustannie wymuszane przez syjonistyczne media. Dodatkowo, jego skazanie odwróciło uwagę opinii publicznej od prawdziwych wykonawców tej zbrodni 21 grudnia i jej przyczyn, najwyraźniej dalszej demonizacji Kadafiego i Libii.

Zamach nad Lockerbie, przeprowadzono przy pomocy bomby walizkowej, znanego podpisu Mosadu, który wykorzystał ten ładunek wybuchowy w operacji fałszywej flagi w Kenii, licznych wioskach i miastach w okupowanej Palestynie, Bejrucie, Dubaju, Londynie, Houston i Indiach. Zamach nad Lockerbie był kolejną izraelską „brudną sztuczką” wykorzystaną przeciwko odwiecznym wrogom syjonizmu, Arabom/muzułmanom, w celu wspierania antyislamskiego programu codziennego wciągania świata przez instytucje medialne należące do syjonistycznych ekstremistów.

Było to związane z Abu Nidalem, niesławnym „palestyńskim terrorystą,” który został usunięty jako agent Mosadu. Kilka godzin po katastrofie, zespół LAP Mossadu rozpętał wojnę psychologiczną we wszystkich międzynarodowych mediach, przekazując pionkom Izraela, że to Libia stała za zamachem, mówiąc, że nie było nawet najmniejszych wątpliwości. Agenci Mossadu byli w Lockerbie [Szkocja] dzień po zbrodni, aby usunąć dowody ze sceny zbrodni. Dowód? Oczywiście walizka. Szefem bezpieczeństwa Pan American w momencie ataku bombowego był Izaak Jeffet, były szef bezpieczeństwa linii lotniczej El Al, należącej do bezprawnej syjonistycznej jednostki. El Al jest znany jako front dla najbardziej skomplikowanych operacji sabotażowych Mosadu.

Wersja syjonistycznych mediów o wydarzeniach za zamachem nad Lockerbie nie tylko ukryła udział w nim Mosadu, ale także udział CIA. Na pokładzie Pan Am 103 były ogromne ilości przemycanej przez CIA heroiny i agentów CIA i DIA. Bomba walizkowa Mosadu zlikwidowała ich i ochroniła interesy jego [Izaaka Jeffeta] partnera w terroryzmie na globalnym rynku narkotyków.

Wreszcie, Lockerbie służył jeszcze jednemu celowi Mosadu, o implikacjach geopolitycznych, które dosłownie zmieniły świat: Operacja fałszywej flagi 11 września przeprowadzona przez izraelski wywiad i jego sieć sayanim. Lockerbie był główną operacją LAP wojny psychologicznej, stwarzając w umysłach społeczności zachodnich, w szczególności Amerykanów, ideę, że „Arabowie porywają samoloty i rozsadzają je z nienawiści do Zachodu”. Kiedy zdalnie sterowane samoloty SPC Dow Zakheima uderzyły w Twin Towers, Amerykanie (i reszta świata) przypomnieli sobie Lockerbie i nie ruszyli palcem, gdy syjonistyczne media powiedziały im, że właśnie 19 arabskich porwaczy zaatakowało Amerykę. Byli nieświadomi nazwisk Silversteina, Laudera, Lowy’ego, Eisenberga i Harela, głównych zbrodniarzy 11 września.

Z al-Megrahim postawionym w stan oskarżenia i uwagą świata skoncentrowaną na Kadafim za zamach bombowy w Lockerbie, syjoniści cieszyli się z kolejnej udanej akcji niszczącej WTC. W pierwszym kwartale 1992 r., zgodnie z planem, przestępcza ONZ nałożyła krzywdzące sankcje za atak, oczywiście na naród libijski. Sankcje niszczyły zdolności rafinacyjne Libii, uniemożliwiały też Libijczykom podróże przez ponad 10 lat jak też odcięły ich od krewnych w Stanach Zjednoczonych. ONZ nie zniosła sankcji do 2003 r., podczas gdy USA nie zniosły sankcji wobec Libii do 2004 r.

W 1996 r., miało miejsce ciekawe wydarzenie, formalnie nazwane przez syjonistyczne media „zbrodnią w więzieniu Abu Salim”. Wydarzenie to, ostro skrytykowane przez organizacje „praw człowieka,” służyło realizacji programu antyKadafiemu na całym świecie, zainicjowanego przez Mosad i jego LAP, uzasadniającego zbrodnicze sankcje nałożone na Libię przez USA i ONZ. Pomimo przyznania że raporty o rzezi Libijczyków w więzieniu Abu Salim w czerwcu 1996 r. były niesprawdzone i rzadkie, światowej sławy Human Rights Watch stwierdziła, że zamordowano 1,200 osób. HRW to ta sama, wspierana przez USA organizacja pozarządowa, która wymyśliła rażąco nieprawdziwe opowieści o gazowaniu irackich Kurdów w Halabdy by usprawiedliwić wszczętą przez syjonistów inwazję na Irak, i nadal służy jako doskonałe narzędzie do tworzenia wsparcia dla syjonistycznej koalicji inwazji na Irak 8 lat temu. Raporty wywiadu obaliły „masakrę w Halabdy,” jako tylko czystą propagandę wojenną.

Fałszywą historię o więzieniu Abu Salim wykorzystywali lewicowcy na całym świecie, by uzasadnić „rewolucję” toczącą się w Libii. To żalosne, zresztą nie przypadkowo wpadli w syjonistyczną pułapkę bicia w bębny wojny do inwazji. HRW jest finansowana w wysokości \$100 mln przez nikogo innego niż międzynarodowego syjonistycznego zbrodniarza wojennego, George Sorosa, który również mocno wspiera finansowo J Street, prookupacyjną, prowojenną, proczystki etniczne syjonistyczną grupę lobbystyczną, podszywającą się pod grupę poszukującą pokoju.

To nie jest przypadek, że Soros, destrukcyjny „miliarder” odpowiedzialny za nieuczciwe operacje giełdowe we Francji, czy bankructwo Banku Anglii i prowadzenie wojny finansowej z Malezją, wycofał inwestycje z Libii zaledwie 3 miesiące przed rozruchami, a teraz jego imperium jest liderem ataku na Kadafiego. Soros jest również

odpowiedzialny za infiltrację egipskiej rewolucji i używanie swoich pełnomocników do pisania projektu już nowej konstytucji, która zniewoli afrykański naród niewolnictwem znacznie gorszym niż Mubarak. Syjonistyczny smok już zaczął podpalać narody Libii i Egiptu.

Kiedy tylko mocarstwa zachodnie zniosły sankcje przeciwko Kadafiemu w latach 2003-04, wewnątrz Libii ustanowione zostały ‘prodemokratyczne’ grupy przez różne programy w Departamencie Stanu USA jako sposób trzymania na oku swojego najnowszego sojusznika. Grupy te miały być aktywowane w celu zmiany reżimu pod płaszczykiem powstania lub rewolucji, gdyby Kadafi kiedykolwiek wyłamał się z linii.

Pierwszy błąd Kadafiego w oczach syjonistycznego smoka pojawił się we wrześniu 2009 r., kiedy wygłosił przemówienie w ONZ, gdzie dotknął nerw, który niewiele jeszcze dotknęło, oto słowa Kadafiego: „*Cały świat powinien wiedzieć, że J.F.Kennedy chciał zbadać reaktor jądrowy Izraela demon*”. Grupa Kidon, elitarna jednostka Mosadu, w zмовie z CIA i elementami zbrodniczej organizacji Meyera Lansky’ego, zamordowali Johna F. Kennedy’ego z kilku powodów. Cicha wojna Kennedy’ego z architektem Al-Nakba, Davidem Ben-Gurionem z powodu programu nuklearnego Izraela jest na górze listy. Izrael nie lubi aby nikt, a zwłaszcza lider tak wyraźny jak Kadafi, wspominali o tym.

Drugą wpadką Kadafiego był libijski konwój pomocy humanitarnej, kierowany przez jednego z jego synów, który to przełamał nielegalne, międzynarodowo potępiane oblężenie przeciwko ludności palestyńskiej [w Strefie Gazy], w lipcu 2010 r. Statek pomocy „al-Amal”, miał na pokładzie **2,000 ton żywności, oleju, lekarstw i prefabrykowanych domów**. Izraelska marynarka wojenna nękała statek i zagroziła pasażerom na pokładzie siłowym przejściem. Syjoniści pokazali światu jak daleko posuną się w kwestii zachowania śmiertelnego głodu w Strefie Gazy. Mord 9 działaczy na Flotyli Wolności na wodach międzynarodowych mówi o makabrycznych szczegółach.

Zaledwie cztery dni przed „rewolucją 17 lutego” w Libii, płk Muammar Kadafi zaangażował się w trzecie i ostatnie nieszczęście, wywołując bębny wojny syjonistycznego smoka. W wyniku powstań w Tunezji i Egipcie, które usunęły dyktatorów Zayn al-Abidin Ben Alego i Hosni Mubaraka, na ironię dwóch przyjaciół Kadafiego, libijski przywódca wezwał Palestyńczyków do buntu przeciwko izraelskiemu okupantowi. Wezwał Palestyńczyków na całym świecie by zgromadzili się, przybyli do wybrzeży okupowanej Palestyny statkiem, i zwrócili się do syjonizmu by oddał się w ręce represjonowanych Arabów lub zmierzył się z rewolucją.

Utrzymywanie Palestyńczyków jako zdemoralizowanych i podporządkowanych jest główną bronią używaną przez reżim syjonistyczny w 63-letniej okupacji Ziemi Świętej. To dlatego trzyma kolaboranckie pionki takie jak Abbas i Fayyad na stanowiskach by prowadzili Palestyńczyków wieczną drogą syjonistycznej niewoli. Każde wezwanie Palestyńczyków do upominania się o godność uważa za zagrożenie egzystencjalne. Wezwanie Kadafiego do ludzi okupowanej Palestyny mogło być honorowe, ale dla syjonistycznego smoka był to akt wojny. CDN

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/libia-syjonistyczny-smok-i-bębny-wojny/>

OCZAMI MUŻULMANINA - CZĘŚĆ II [ostatnia]

W wyniku tego interesy syjonistów, którzy poddają propagandzie amerykańskie chrześcijaństwo od 11. IX., (interesy łatwe do sprawdzenia i rozpoznania w całej reszcie świata) w promowaniu swoich interesów, kłamały [albo jawnie albo poprzez insynuacje] o tym co składa się na uczucia tych, którzy żyją na Bliskim Wschodzie. W ten sposób muzułmanie, których wizerunek stereotypowo zredukowano do bezmyślnych, fanatycznych indywiduów nie dbających o ludzkie życie, i nasyconych wrodzoną nienawiścią do chrześcijaństwa i jego wyznawców, stali się łatwym celem dla programu syjonistów po to, by ułatwić ich eksterminację. W związku z tym, spryciarze manipulujący informacjami - jakie widzieli i słyszeli konserwatywni chrześcijanie - wiedzieli jak sterować zszokowanym chrześcijaństwem by przyjęło sposób myślenia, który mógłby ułatwić wojnę obu religii w celu zlikwidowania ostatniej przeszkody w hegemonii syjonizmu na świecie.

Oczywista głupota argumentów, które wykorzystano do demonizacji tych na Bliskim Wschodzie objawia się tym, że nie doszło do wojny religijnej między muzułmanami i zachodem przez wieki, jak również tym, że dziś są dziesiątki milionów chrześcijan żyjących na Bliskim Wschodzie. Tak więc nieprzyjazne wobec chrześcijaństwa, wolności i zachodu były państwa muzułmańskie, które oczekując na wyzwolenie jakiego oczekiwali w latach obejmujących upadek Imperium Osmańskiego, przyszli do mocarstw zachodnich, szukając pomocy w reformowaniu swoich krajów wzdłuż linii modelu zachodniego.

To mocarstwa zachodnie, przede wszystkim „chrześcijańskie” kraje takie jak Anglia, Francja i Ameryka, które (zaledwie marionetki syjonistycznych wpływów) zdradziły ich i złamały złożone im obietnice. To „chrześcijańskie” kraje finansowały gangsterów zbrodniczych syjonistycznych rodzin i wstrzyknęły ich jak zarazę na ziemi, na których ci ludzie żyli przez 2000 lat. To „chrześcijańskie” kraje stały z boku i patrzyły kiedy wprowadzano program czystek etnicznych na Bliskim Wschodzie przez praktykujących rasistowski syjonizm, religię nienawiści. I obecnie to „chrześcijańskie” kraje płacą za wszystkie straszne mechanizmy zbrojeń mordujących niewinne kobiety i dzieci w godzinnych odstępach, zarówno w Iraku jak i w Palestynie.

A jednak, a jednak od tych, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości, oczekuje się, że nie powinni być rozgniewani czy czuć się dotkniętymi. Oczekuje się, by sobie leżeli i pozwolili by zniszczyła ich nieludzkość, jak gdyby nie byli ludźmi. Wszystkie instynkty, które wykorzystuje się by uzasadnić działania wojenne Ameryki [i wszystkich innych] w całej historii, instynkty zakorzenione w chęci przetrwania i przeżycia wyraźnie widać - że nie są

przyznawane tym na Bliskim Wschodzie, którzy mają spokojnie przyjmować fakt zredukowania ich do ofiar obozu koncentracyjnego, do momentu kiedy nadejdzie czas ich zagłady.

Tylko szaleńcy spośród syjonistycznego kapłaństwa mogli wyczarować taki szatański program, a jedynie intelektualnie i duchowo pokonane chrześcijaństwo mogło się na to zgodzić.

Od wielu lat narody Bliskiego Wschodu odwoływały się do rozsądku Zachodu i czyniąc to spokojnie wykazywały te elementy jako jedne ze źródeł doznawanych przez nich krzywd. I choć odniosły pewne sukcesy w krajach Europy w odniesieniu do pewnego zrozumienia, a tym samym zakończenia rozlewu krwi i niesprawiedliwości, to w Ameryce - odniosły niewielki sukces, z łatwo dostrzegalnych powodów.

W Ameryce, która musi wybierać między słuchaniem pravicowych mędrców takich jak Limbaugh, który dostosowuje się do syjonistów i lewicowych mediów, które robią to samo, jest niewielka możliwość by przeciętny beztroski Amerykanin dowiedział się tego, co stanowi rzeczywistość w oczach muzułmanina. Poza tym, że jest niesprawiedliwie demonizowany, a jego uczucia religijne przedstawiane są całkowicie fałszywie, to także musi cierpieć z powodu faktu, że historia i uczucia syjonistycznego programu są przedstawiane fałszywie w równym stopniu. Mówiąc prawdę, ilość energii włożonej w okłamywanie amerykańskich chrześcijan na temat tego, co wyznaje islam i jego wyznawcy, jest równa (jeśli nie przekroczyła) ilości kłamstw o jedynym „sojuszniku” Ameryki na Bliskim Wschodzie, Izraelu. I jeśli kiedykolwiek wystąpiła pojedyncza sytuacja, która tworzyła główny element tej struktury islamskiego ekstremizmu, o której powiedziano chrześcijanom, że obecnie mają się bać, to można łatwo zrozumieć, biorąc pod uwagę niezrozumiały związek, jaki istnieje między Ameryką i pariasowym państwem Izrael.

Patrząc oczami muzułmanina, jak inaczej można rozważać takie stosunki i nie potrząsać głową z dezorientacją? Jedyny sojusznik Ameryki na Bliskim Wschodzie, Izrael, odpowiada za większą liczbę aktów terroru, sabotażu, i zabójstw amerykańskich obywateli niż kiedykolwiek wcześniej muzułmanie. Na skutek jego dwulicowości, postawił Amerykanów w jeszcze większym niebezpieczeństwie, jakie kiedykolwiek poznali lub poznają. Bombardował hotele, amerykańskie budynki rządowe, umyślnie pozwolił setkom amerykańskich marines by zamordowano ich w barakach w Libanie, zaatakował amerykański statek wywiadowczy, USS Liberty [w celu przetrucenia wody na Arabów, wciągając w ten sposób Amerykę w wojnę z nimi], skradł najwrażliwszą amerykańską technologię broni nuklearnej i później sprzedał ją jej wrogom (Rosja i Chiny), i wszystko wskazuje na to, że brał udział w atakach 11. IX.

Czy były to zeznania złożone przez izraelskich pilotów, którzy bombardowali i ostrzelali USS Liberty (zabijając 34 amerykańskich marynarzy i raniąc prawie 200)?, czy byli to izraelscy oficerowie wywiadu aresztowani 11. IX. (kiedy filmowali moment zniszczenia i cieszyli się z dobrze wykonanego zadania)?, istnieje tak dużo dowodów nie pozostawiających żadnych wątpliwości kto jest prawdziwym wrogiem Ameryki, i jeszcze brakuje przekonania i kary więzienia wobec jednej osoby, Jonathona Pollarda, nic nie zrobiono Izraelowi w kwestii sprawiedliwości czy interesów bezpieczeństwa Ameryki. Natomiast z roku na rok jest on nagradzany coraz większą ilością pieniędzy, a jeszcze bardziej w zakresie immunitetu i zwolnienia z kontroli publicznej. Amerykanie, rzekomo naród chrześcijański, który za grosz nie wykazał takiej samej troski o to oczywiste niebezpieczeństwo wobec ich dobrego samopoczucia fizycznego, a który próbuje wykazać rzekome zagrożenie ze strony islamskiego ekstremizmu.

Zatem w oczach muzułmanina, współczesny zachodni chrześcijanin to człowiek intelektualnie usłużny, politycznie i religijnie zadowolony, nie potrafiący samodzielnie myśleć i działać we własnym najlepszym interesie, jeśli nie jest zaprogramowany przez syjonistycznych właścicieli marionetek. Nawet dziś, kiedy nagłówki gazet wykrzykują oczywiste dowody na taki wizerunek, ze względu na fakt, że wojna w Iraku toczyła się pod całkowicie fałszywym pretekstem, to przeciętny konserwatywny chrześcijanin w Ameryce, który przyjął ten irracjonalny strach przed islamem, nie zauważył tego, ani nie wydaje się być tym w najmniejszym stopniu dotknięty.

On jednak jak w odruchu Pawłowa wywołanym przez syjonistycznych programistów umysłu, dostał udaru pod wpływem apokaliptycznego strachu z powodu przyniesionego do kościoła listu, w którym przedstawia się przejęcie świata przez grupę śniadych, z trzeciego świata osób ukrywających się w jaskiniach w Afganistanie. W międzyczasie religijni fanatycy którzy winni są lojalności wobec jawnie antychrześcijańskiego Talmudu i jego fizycznej manifestacji w państwie Izrael, nie będą spiskować by odebrać mu wolność słowa, wolność zgromadzeń i wolność religii, a jego troska nie obudzi się nawet na skutek tych ataków.

Ci, którzy są nadal nie przekonani o tym, czym jest nieproporcjonalny strach, który przyjęli jako sprawę muzułmańskiego ekstremizmu, być może powinni rozważyć to w tych kategoriach porównawczych: w tym samym rządzie Busha, który rozpoczął na Bliskim Wschodzie wojnę o interesy Izraela, nie znalazł się jeden muzułmanin lub sympatyk islamu. Słynni „neokon” są nie tylko Żydami, ale również otwartymi syjonistami, którzy w ukryciu działali jak piąta kolumna z Ameryki, co okazało się prawdą nie tylko 11. IX., lecz także we wszelkich innych działaniach wojennych, których dopuścił się Izrael przeciwko narodowi Stanów Zjednoczonych. To nie były służby wywiadowcze różnych krajów muzułmańskich, które kłamały na temat irackiej broni masowego rażenia, ale raczej ci z Izraela i jej namiastki w Ameryce. To nie był przywódca jakiegos państwa muzułmańskiego, który się tym chwalił, że kontroluje Amerykę, lecz raczej izraelski premier Ariel Szaron. To nie były służby wywiadowcze muzułmańskiego państwa, które szantażowały prezydenta Clintona aferą z Moniką Lewinsky, lecz raczej izraelski Mossad.

AIPAC, organizacja która dosłownie decyduje kto jest wybrany na urzędy w różnych działach amerykańskiego rządu, to nie jest - American ISLAMIC Political Action Committee (organizacja muzułmańska), lecz raczej American ISRAEL Political Action Committee [organizacja izraelska]. ADL która zrobiła tyle szumu z powodu pokazu filmu

przedstawiającego godność najbardziej wielbionego przez chrześcijan Człowieka, to nie jest ARAB Defence League, lecz Anti-Defamation League, żydowska organizacja związana z izraelskim wywiadem, której misją jest uciszanie krytyki Izraela, otwierając w ten sposób drzwi na syjonistyczną hegemonię świata. Jak nieproporcjonalny jest strach wykazywany przez amerykańskich chrześcijan, z powodu utracenia prawa do praktyk religijnych pod kontrolą [rzekomo] muzułmańskiego totalitaryzmu, kiedy uważa się, że to ta sama żydowska organizacja wzywała rząd federalny do aresztowania producenta filmu „Pasja”, i postawienia go przed sądem pod zarzutem terroryzmu.

Zaniepokojeni konserwatywni chrześcijanie powinni pamiętać, albo zrozumieć, że to nie Koranu, religii muzułmańskiej, ani jej wyznawców, trzeba się bać. Ten przyjęty przez nich strach jest niczym więcej niż programem zarządzania uczuciami, bo ci którzy kontrolują przepływ informacji nałożyli strach na chrześcijan, z oczywistych powodów. To nie nauka Koranu przedstawia Chrystusa jako czarownika, którego karą jest gotowanie się w odchodach, ani też nie przedstawia jego Matki jako q***y, która zadawała się z rzymskimi cieślami.

To nie Koran ani religia muzułmańska uważa chrześcijan za zwierzęta i wzywa do ich zagłady, która pozwala na gwałt i molestowanie swoich dzieci. Takie są uczucia, które obejmują tylko mikroskopijną część niektórych antychrześcijańskich i antygojowskich uczuć talmudycznego judaizmu, którego zbrojni wyznawcy dosłownie decydują kto zostanie prezydentem, przeciwko komu Ameryka idzie na wojnę, i które informacje można w Ameryce oglądać, słuchać i czytać.

W rzeczywistości, chrześcijanin który jest oburzony sposobem, w jaki przedstawiani są w mediach Jezus i jego zwolennicy, nigdy nie będzie świadkiem tego widowiska „przejęcia” świata przez muzułmanów, co mu się bez przerwy wmawia oraz że powinien się bać. Chrześcijanin nigdy nie usłyszy imienia Jezusa używanego w sensie pozytywnym, ale wykorzystywanego w sposób szyderczy, jak to ma miejsce co godzinę w amerykańskich mediach, będących własnością osób sympatyzujących z Izraelem.

W przeciwieństwie do sposobu, w jaki imię Chrystusa jest profanowane przez żydowskie media w Ameryce, chrześcijanin, który ma szczęście prowadzić religijne dyskusje z muzułmanami, zawsze po usłyszeniu imienia Jezusa usłyszy błogosławieństwo - „niech spoczywa w pokoju” lub w przypadku omawiania jednego z apostołów, błogosławieństwo - „niech Bóg będzie z niego zadowolony”.

Nie ma interesów medialnych w tych samych społeczeństwach muzułmańskich, które zachód propaguje by się obawiano, że wyprodukują takie filmy jak - „Ostatnie kuszenie Chrystusa”, ani takich, które przedstawiają Matkę Chrystusa pracującą w klinice aborcyjnej. W Ameryce nie można znaleźć muzułmanów, którzy piętnują chrześcijan za przeciwstawianie się oszczerczym dziełom sztuki, ani oskarżających ich o bycie „nazistami palącymi książki” czy „przeciwnikami wolności słowa” itd. Wręcz przeciwnie, gdy wychodzą takie filmy - muzułmanów można znaleźć stojących obok chrześcijan w sprawiedliwym proteście wobec tych obrzydliwości.

I wreszcie, w celu pokazania rzeczy w perspektywie społeczno-religijnej, na której dzisiaj konserwatywni chrześcijanie wydają się tak skupiać, należy pamiętać, że zniszczenie jakiegokolwiek normatywnego poczucia przyzwoitości w odniesieniu do skromności, rozwiązłości i świętości małżeństwa, które realizuje się dzięki próbom kontroli mediów, prawa - szkolnictwa wyższego, nie dokonuje się przez islamskie interesy, ale raczej przez interesy kontrolowane przez lojalnych wobec syjonizmu.

To nie muzułmanie zdecydowali by dwie najbardziej popularne amerykańskie idolki muzyki postawić na scenie i by angażowały się w lesbijskie całowanie. To nie z powodu islamskiego spisku, w najlepszym czasie oglądalności telewizyjnej celebrycie się sodomię, rozwiązłość i transpłciowy, transseksualny styl życia. To nie ze względu na muzułmański wpływ na media amerykańskie, dzieci w wieku szkolnym przynoszą broń do szkoły i mordują masowo ludzi według wzoru zaprogramowania, który im pokazano, a który gloryfikuje przemoc i bandytyzm.

Nie można znaleźć żadnych nazwisk muzułmańskich, kiedy po programach przesuwają się na ekranie kredyty, choć jest nieproporcjonalna liczba osób lojalnych wobec interesów Izraela. I mimo najlepszych ich starań ukrywania tego niewygodnego kawałka niepodważalnej prawdy, niemniej jednak jest to słoń w pokoju, którego nie da się zignorować, a próba takiego zaprzeczania jest niczym więcej, niż występ w sztuce dla dzieci. W rzeczywistości, jak chwalił się premier Izraela Ariel Szaron swoim ministrom w październiku 2001 r., to „naród żydowski” w sojuszu z syjonizmem „kontroluje Amerykę”, a nie muzułmanie.

Właściwe zrozumienie historii i socjologicznych wydarzeń wymaga uznania praw dotyczących przyczyny i skutku. Mając to na uwadze, należy rozumieć, że prawdziwymi winowajcami odpowiedzialnymi za islamski ekstremizm są syjoniści i ich chrześcijańscy „lokaje”, którzy dają czek in blanco interesom Izraela na zabójstwa, ludobójstwa, i zniszczenie wszystkich uczuć zakorzenionych w powszechnie uznawanych wartościach moralnych. Zanim na światowej scenie pokazał się syjonizm (wraz z jego rewolucyjnym programem rekonfiguracji zachodniej moralności, tak aby dostosować się do jej wzoru] nie było czegoś takiego jak islamski ekstremizm i przemoc, która wydaje się mu towarzyszyć.

Gdyby nie fakt, że osoby pracujące dla syjonistycznego programu poprzez ich wpływ niszczą zachód poprzez plagę aborcji, pornografii, sodomii i wszystkich innych odrażających zbrodni uznawanych za takie przez podstawowe normy moralne, muzułmanie nie będą „spiskować” upadku Zachodu. Zarówno w sensie politycznym jak i socjologicznym, zachodnie chrześcijaństwo, któremu wmawia się, że grozi mu zagłada ze strony islamskiego ekstremizmu, powinno zrozumieć i obwiniać za to syjonistyczne organizacje, które wprowadzają w ruch serię wydarzeń, które z kolei

doprowadziły Zachód na skraj zagłady, jak również za ich własne samozadowolenie przez umożliwienie by tak się stało.

Jeśli jest jakiś powód do dreszczy przebiegających po tym co pozostaje dziś po kręgosłupie chrześcijaństwa, to powinno być to z właściwych powodów. Przyjmując to nieproporcjonalne poczucie strachu i złe przecucie w stosunku do islamu i jego wyznawców, chrześcijaństwo dało się złapać w pułapkę, którą wykonali dlań spryciarze o wiele bardziej niebezpieczni niż kiedykolwiek mogli być muzułmanie.

Ci spryciarze walczą z dzihadem po to, by uwolnić świat od ideologii, co przysięgli 2.000 lat temu, aby ją zniszczyć, i z tego co widać, prawie się udało. Dzisiaj ci religijni ekstremiści poprzez przekupstwa i szantaż wspinają się na szczyt władzy nad światem, a próba zaprzeczania tego faktu jest tak bez sensu jak próba zaprzeczania istnienia mafii. Konserwatywni chrześcijanie którzy rozpoznali czas Apokalipsy, w którym żyją, powinni uważać, by nie stać się wyznawcami Bestii, o której mówiono chrześcijanom, że pokaże się w ostatnich dniach.

W reakcji na informacje, których dostarcza syjonistyczny program w stosunku do islamu i jego wyznawców, konserwatywni chrześcijanie współpracują z programem, który został zaprojektowany na ich własną zgubę. Mówienie o niebezpieczeństwie jakie się wmawia ze strony islamskiego ekstremizmu wobec chrześcijaństwa, syjonistyczny program wysyła narody chrześcijańskie [przeciw którym skierowany jest prawdziwy cel], aby walczyły dla niego i w jego interesach.

Chrześcijanie powinni być na tyle mądrzy, aby wziąć pod uwagę fakt, że po rozwiązaniu „problemu muzułmańskiego” dla interesów Izraela, on obróci jego niewykorzystane i nieprzyznane środki na realizację misji, którą wprowadził w ruch 2.000 lat temu w Jerozolimie. Rzeczywiście, obserwując jak chrześcijanie połknęły przynętę w odniesieniu do „islamskiego zagrożenia”, którą syjonistyczny program zainstalował w nich od 11. IX., można sobie wyobrazić wycia ze śmiechu, które odbywają się w siedzibach różnych grup związanych z Izraelem, w tym AIPAC, JINSA, ADL i JDL. Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, to musi być to, co ich prapradziadek Lenin miał na myśli, gdy powiedział prawie 100 lat temu, że „użyteczni idioci wpadną w nasze ręce, jak dojrzałe owoce”.

Obecnie niech konserwatywni chrześcijanie nie zezwalają by po ich grzbietach przechodziło zimno w sposób, w jaki pragnie syjonistyczny program, ale zamiast tego niech użyją głowy i zastosują zdrową dawkę sceptycyzmu wobec dzisiejszych wydarzeń. Program antychrysta, który to pokazał marksistowski syjonizm, poprzez swój wpływ na media, środowisko akademickie oraz prawo, a który codziennie już od dziesięcioleci jest zaprzysiężonym wrogiem chrześcijańskiego sentymentalizmu. Nie pominął żadnej okazji by podgryzać filary chrześcijaństwa, i na przestrzeni zaledwie dwóch pokoleń prawie zniszczył kulturę, która rozwijała się przez 2.000 lat.

W związku z tym, to co pozostało z chrześcijaństwa powinno zakładać, że gdyby naprawdę istniało zagrożenie ze strony islamskiego ekstremizmu to syjonistyczny program pomagałby mu w każdy możliwy sposób. Fakt, że zamiast tego syjonistyczny program starał się wykrzywiać religię islamu i jego wyznawców oznacza, że nie tylko islam nie stanowi prawdziwego zagrożenia dla chrześcijaństwa, ale również to, że syjonistyczny program bardzo się obawia sytuacji, gdyby te dwie religie kiedykolwiek zjednoczyły się przeciwko niemu. To z tego powodu, wyznawcy judejskiego ekstremizmu ustawiają dwa wyznania przeciwko sobie, wykorzystując jedno do brudnej roboty eksterminacji drugiego a po tym czasie wszystko obróci się przeciwko zwycięzcy.

W związku z tym, niech zaniepokojeni chrześcijanie na całym świecie zrobią tak jak ich uczono i niech staną się roztropni jak węże, bo w ten sposób unikną pułapek zastawionych na nich przez wrogów. Niech owce nie pozwolą się rozpraszać temu głodnemu, 100-kilogramowemu wilkowi, który stara się je przekonać, że to lis stanowi prawdziwe zagrożenie dla nich, bo w rzeczywistości w ogóle nie stanowi zagrożenia dla nich, a w chwili kiedy zaczną obserwować lisa, napadnie na nich wróg który jest o wiele bardziej niebezpieczny i bardziej od innych zdecydowany na ich zniszczenie.

I wreszcie, w celu wypełnienia swojego obowiązku w odniesieniu do miłości i sprawiedliwości, niech to co pozostało z chrześcijaństwa uzna fakt, że ma więcej wspólnego z osobami zamieszkującymi kraj urodzenia ich Mistrza niż chciano byśmy wierzyli, gdyż w wojnie o zachowanie tego, co pozostaje z lepszej natury ludzkości, zwolennicy islamu nie są przeciwnikiem, lecz sprzymierzeńcem. Wspólnym wrogiem obu religii i rzeczywiście wszystkich narodów jest antychrześcijański program marksistowsko-syjonistyczny który stawia każdy naród i gorszą rasę na pozycji podludzkości, ideologii która, jak każdy ogień piekielny, strawi świat jeśli nie zostanie zatrzymana.

W związku z tym, niech lunatyczne chrześcijaństwo obudzi się ze snu i skoncentruje się na przekazywaniu prawdy nie tylko dla siebie, ale również dla pozostałej części ludzkości, szlachetny wysiłek, którego pierwsze kroki mogą być wszczęte przez wzięcie pod uwagę świata takiego, jaki widziany jest oczami muzułmanina.

Mark Glenn tłumaczenie Ola Gordon

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/oczami-muzulmanina/>

W numerze: 1) Żydowska “Liga Przeciwko Zniesławieniu” domaga się od Papieża nacisków na Bractwo św. Piusa X, aby zaakceptowało “pozytywne nauczanie” Soboru Watykańskiego II; 2) Biskup Richard Williamson, FSSPX skazany za “negowanie Holokaustu”; 3) Powstanie Bractwa św. Piusa X;

ŻYDOWSKA “LIGA PRZECIWKO ZNIESŁAWIENIU” DOMAGA SIĘ OD PAPIEŻA NACISKÓW NA BRACTWO ŚW. PIUSA X, ABY ZAAKCEPTOWAŁO „POZYTYWNE NAUCZANIE” SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Żydowska masońska organizacja o nazwie “Liga Przeciwko Zniesławieniu” wydała komunikat, w którym domaga się od Papieża Benedykta XVI, aby Bractwo św. Piusa X, z którym Watykan prowadzi dialog, zmuszone zostało do zaakceptowania “oficjalnego pozytywnego nauczania kościoła wobec Żydów i judaizmu, przed pełnym przyjęciem [Bractwa] z powrotem do Kościoła rzymsko-katolickiego”.

Abe Foxman, dyrektor *Anti Defamation League*, wyraża zaniepokojenie, że “najnowszy komunikat Watykanu” dotyczący rozmów z Bractwem św. Piusa X, nie zawierał “wymagań”, aby Bractwo przyjęło “reformy Soboru Watykańskiego II wraz z dalszym nauczaniem, które odwróciły niemal 2000-letnie, antysemityczne nastawienie kościoła, odrzucające zarzuty bogobójstwa Żydów i nawołujące - do pozytywnego i pełnego respektu dialogu międzyreligijnego”.

Dyrektor Foxman w imieniu organizacji ADL wydał komunikat, w którym stwierdza, że:

“Jesteśmy przekonani, że papież Benedykt XVI, będzie kontynuował wywieranie nacisków na Bractwo św. Piusa X - które wyznaje antysemityczne i antyjudaistyczne poglądy - aby publicznie zaakceptowało, mające miejsce od 1965 roku pozytywne nauczanie kościoła w stosunku do Żydów i judaizmu, przed tym jak przyjmie je z powrotem do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Byłoby nie do pomyślenia aby można było pozwolić by odłączona [od Kościoła] katolicka sekta - w której szeregach jest negujący Holokaust, biskup Richard Williamson - mogłaby być zintegrowana z kościołem, dalej promując antysemityzm i antyjudaizm, co czyni od wielu lat w swoim nauczaniu i na swoich stronach internetowych.

Wierzmy w zapewnienie papieża Benedykta, dane nam podczas naszego spotkania w 2007 roku, o wspólnej walce przeciwko wszystkim formom antysemityzmu”.

Tzw. “Liga Przeciwko Zniesławieniu” (*Anti Defamation League*) jest żydowską organizacją założoną w 1913 r. przez masońską syjonistyczną organizację *B'nai B'rith*. Dyrektorem ADL jest od 1987 roku Abraham Foxman, ochrzczony i uratowany przed prześladowaniami w czasie II Wojny Światowej przez polskie rodziny, który dał się poznać z obsesyjnie jadowych wypowiedzi przeciwko Kościołowi katolickiemu i Polakom. ADL dysponuje oficjalnie kwotą 50 milionów dolarów rocznie, utrzymuje 29 biur, zatrudnia ekspertów, np. byłych pracowników Pentagonu i współpracuje z izraelskim wywiadem Mossad. ADL prowadzi kampanie zniesławiania każdego kto stanie na drodze ekspansji syjonizmu, programu judaizacji i dechrystianizacji społeczeństw. Jakkolwiek krytyka państwa izraelskiego czy też prominentnego Żyda, odczytywana jest przez ADL jako tzw. “antysemityzm”.

Żydowskie i filosemityczne lobby na świecie zorganizowały zmasowaną medialną akcję przeciwko biskupowi Richardowi Williamsonowi, który w listopadzie 2008 roku w przeprowadzonym wywiadzie - odpowiedział na sprowokowane przez szwedzkiego dziennikarza pytanie mówiąc: iż osobiście uważa on, że oficjalnie głoszona liczba ofiar żydowskich jest zawyżona. Poddał on również w wątpliwość ludobójcze wykorzystanie komór gazowych w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Wywiad z bp. Williamsonem pozostawał zupełnie nieznanym i nie był opublikowany przez prawie rok, aż do momentu gdy pojawiły się pierwsze informacje - o możliwości cofnięcia przez Papieża ekskomuniki, zaciągniętej przez biskupów Bractwa św. Piusa X. Jeszcze tej samej nocy, wywiad pojawił się na stronach internetowych, co niewątpliwie świadczy, że był materiałem zbieranym celem zdyskredytowania Bractwa i użycia jako narzędzia do wywarcia nacisku na Watykan w celu powstrzymania decyzji o cofnięciu ekskomuniki.

W lipcu br. sąd w Ratyźbonie (Niemcy) rozpatrując apelację od wyroku sądu pierwszej instancji w sprawie przeciwko bp. Richardowi Williamsonowi, FSSPX podtrzymał poprzedni wyrok, i skazał biskupa za “negowanie Holokaustu” (ang. *Hate Crime*, niem. *Hassverbrechen*) na karę w wysokości 6,5 tys. euro.

Wprowadzone pod wpływem lobby żydowskiego i filosemitycznego prawo zabrania wypowiedziania się i prowadzenia badań naukowych dotyczących najważniejszych aspektów II Wojny Światowej, w tym prześladowania Żydów. Pomimo tej brutalnej cenzury, wielu odważnych naukowców i badaczy wskazuje na pozamerytoryczne, ideologiczne podstawy oficjalnej wersji tzw. holokaustu, z zawyżoną liczbą ofiar żydowskich i brakiem podstaw naukowo-historycznych ludobójczego wykorzystania komór gazowych.

FAKTY BIBUŁY:

Organizacja B'nai B'rith jest żydowską, nacjonalistyczną, syjonistyczną i masońską, a ze swej natury i celów całkowicie antychrześcijańską organizacją, której źródło stanowi mieszanina masońskiego rytu York i Odd Fellows. Założona została w 1848 r. w Nowym Jorku i przyjęła wzór wolnomularski, symbole masońskie, rytuały, stopnie oraz sposób prowadzenia działalności. Jak wskazuje na to wiele autorów, w tym ks. prof. Michał Poradowski, celem organizacji jest jednocześnie środowiska żydowskiego i tworzenie warunków do politycznej, gospodarczej i religijnej dominacji nad światem w ramach budowania tzw. „Nowego Światowego Porządku”. Tak, jak wiele oficjalnie działających organizacji masońskich, tak i B'nai B'rith uczestniczy w spektakularnych akcjach charytatywnych mających stanowić rodzaj medialnej zastłony dymnej.

Loża B'nai B'rith w niepodległej Polsce uregulowała swoją oficjalną działalność w 1923 r., lecz wszystkie 11 łóż masońskich zostało zdelegalizowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, dekretem z dnia 22 listopada 1938 r.

W Polsce organizacja o nazwie “Niezależny Zakon Synów Przymierza” – Independent Order of B'nai B'rith reaktywowała swoją działalność 9 września 2007 po prawie 70 latach oficjalnej nieobecności [za wyraźnym przyzwoleniem prezydenta Polski - Lecha Kaczyńskiego - T.K.]. W uroczystości reaktywacyjnej w Warszawie - wziął udział m.in. prezydent B'nai B'rith International Moishe Smith. Po uroczystości nastąpiło spotkanie ambasadora USA w Warszawie, Victora Ashe z szefami organizacji. W krótkim komunikacie Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, zamieszczonym na stronie internetowej Ambasady, stwierdzono, iż: “9 września przy okazji otwarcia nowej loży B'nai B'rith w Warszawie ambasador Victor Ashe - spotkał się z działaczami tej organizacji – prezesem, Moishem Smithem i wiceprezesem Danem Mariaschinem. Omówiono m.in. sprawę ustawodawstwa dotyczącego zwrotu mienia oraz kwestie związane z Radiem Maryja i Telewizją Trwam. Otwarcie warszawskiej loży B'nai B'rith oznacza odrodzenie się tej organizacji żydowskiej w Polsce po niemal 70 latach nieobecności”.

Specjalny list wyrażający radość z reaktywacji organizacji i z gorącymi życzeniami przesłała kancelaria Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, której sekretarzem była pani Ewa Juńczyk-Ziomecka, obecny konsul w Nowym Jorku, znana z wielu filosemickich poczynań. Jest ona członkiem walczącej z patriotyzmem polskim i ideami narodowymi państwa polskiego, organizacji “Otwarta Rzeczpospolita” oraz członkiem stowarzyszenia “Żydowski Instytut Historyczny”. Przez wielu obserwatorów określana była jako “zły duch kancelarii Prezydenta Kaczyńskiego”.

Propagandowym i medialnym ramieniem organizacji B'nai B'rith jest “Liga Przeciwko Zniesławieniu” (Anti Defamation League - ADL) - skrajnie antykatolicka organizacja żydowska, której celem jest judaizacja społeczeństw chrześcijańskich, osłabianie wiary katolickiej i wpływów Kościoła oraz tropienie tzw. antysemityzmu, a nawet podgrzewanie nastrojów do jego pobudzania. Organizacja ta została założona w Nowym Jorku w 1913 r. jako “The Anti-Defamation League of B'nai of B'nai B'rith”, co wskazywało wyraźnie na założyciela - właśnie masońską organizację “The Independent Order of B'nai B'rith”. Po pewnym czasie dla celów propagandowych zrezygnowano z drugiego członu nazwy.

Dnia 26 maja 2010 r. metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz odebrał Międzyreligijną Nagrodę im. Kardynała Augustyna Bea, a ustanowioną przez ADL.

Kardynał Augustyn Bea był niemieckim jezuitą, który w zasadniczy sposób przyczynił się do rewolucyjnych zmian dokonanych podczas Soboru Watykańskiego II. Razem z żydowskim historykiem, Jules Isaac, był autorem deklaracji Nostra Aetate, przekreślającej całą 2000-letnią tradycję Kościoła. “Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich - Nostra aetate” stała się narzędziem judaizacji Kościoła katolickiego, co czynione było w okresie posoborowym w ramach “dialogu” ekumenicznego i międzyreligijnego, a szczególnie dialogu katolicko-żydowskiego.

Rola kardynała Bea określona została przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a jako “narzędzie zdrady”. Kard. Bea kontaktował się bezpośrednio z masońskimi lożami w Nowym Jorku i Waszyngtonie, szczególnie z żydowską masonerią B'nai B'rith.

Kardynał Stanisław Dziwisz był sekretarzem najbardziej rewolucyjnego w historii Kościoła papieża, Jana Pawła II, który w ciągu swojego długiego pontyfikatu znacznie osłabił Kościół, szczególnie w zakresie propagowania fałszywej tezy “wolności religijnej”. Tak, jak papież Jan Paweł II cieszył się medialnym przychylnym rozgłosem, nadawanym przez liberalne, żydowskie bądź filosemickie media światowe, tak i kard. Dziwisz otrzymuje nagrody i wyróżnienia od wrogów Kościoła. W swojej diecezji oraz poprzez wpływy w całym Kościele w Polsce, kard. Dziwisz chroni również b. tajnych współpracowników komunistycznego reżimu, działających w Kościele, wspiera też liberalnych polityków.

Ks. bp. Stanisław Dziwisz, nie mający żadnego doświadczenia w zakresie kierowania diecezją, został arcybiskupem jednej z najważniejszych archidiecezji, a następnie otrzymał nominację kardynalską od papieża Benedykta XVI, który tym sposobem zastosował stary watykański zwyczaj „degradacji poprzez promocję” (promoveatur ut amoveatur), celem pozbycia się z Watykanu osób mogących stanowić utrudnienie w procesie rewitalizacji Kościoła.

Kościół katolicki od wieków przestrzegał wiernych przed jakimikolwiek kontaktami z lożami masońskimi, a każdy kto je wspomagał lub zostawał ich członkiem, był automatycznie ekskomunikowany. Już w 1738 roku papież Klemens XII wydał Konstytucję Apostolską, w której uznaje masonerię za herezję i zobowiązuje biskupów do traktowania jej członków jako podejrzanych o herezję. Z uwagi na niezwykle ważność zagadnienia, rozbudowę masonerii oraz napływających i ujawnianych faktów destrukcyjnej jej działalności, wielu kolejnych papieży zajmowało się zagadnieniami masonerii przestrzegając i nakładając karę ekskomuniki na wiernych wchodzących w jej struktury.

Pomimo wielu prób zniesienia bądź łagodzenia obowiązujących kar, podejmowanych przez zarażonych modernizmem posoborowych hierarchów, do dnia dzisiejszego obowiązuje w Kościele kara ekskomuniki. Wyrażone zostało to i potwierdzone przez Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Józefa Ratzingera, który dnia 26 listopada 1983 roku ogłosił deklarację o stowarzyszeniach masońskich Quaesitum est: de associationibus massonicis.

Tym samym każdy kto przyczynia się do publicznego uwiarygadniania i promowania masońskich organizacji, również poprzez przyjmowanie ich odznaczeń i zaszczytów, stawia się poza Kościołem podpadając pod ekskomunikę excommunicatio latae sententiae.

BISKUP RICHARD WILLIAMSON, FSSPX SKAZANY ZA “NEGOWANIE HOLOKAUSTU”

Sąd w Ratzbonie (Niemcy) rozpatrując apelację od wyroku sądu pierwszej instancji w sprawie przeciwko bp. Richardowi Williamsowi, FSSPX podtrzymał poprzedni wyrok, jednocześnie redukując dotychczasową karę do 6,5 tys. euro.

71-letni biskup Williamson z Bractwa św. Piusa X został w październiku 2009 roku skazany na karę 12 tysięcy euro za “negowanie Holokaustu”, klasyfikowane w Niemczech jako przestępstwo z motywów nienawiści (ang. *Hate Crime*, niem. *Hassverbrechen*). Wyrok wydała 28-letnia, niedoświadczona lecz skierowana do tego procesu, sędzina.

Prokuratura niemiecka zajęła się tzw. “sprawą bp. Williamsona” gdy udzielił on w Ratzbonie (Regensburg, Bawaria) wywiadu szwedzkiej telewizji. W wywiadzie przeprowadzonym w listopadzie 2008 roku biskup odpowiedział na sprowokowane przez dziennikarza pytanie mówiąc, iż osobiście uważa on, że oficjalnie głoszona liczba ofiar żydowskich jest zawyżona. Poddał on również w wątpliwość ludobójcze wykorzystanie komór gazowych w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Prawnik reprezentujący biskupa Williamsona domagał się uniewinnienia, argumentując to między innymi złamaniem umowy przez dziennikarza, którzy zapewniali, że wywiad nie zostanie opublikowany w Niemczech i formalnie będzie udostępniony tylko w Szwecji, gdzie nie obowiązuje tak restrykcyjne jak w Niemczech prawo dotyczące swobody wypowiedzi.

Po rozpętanu nagonki, zwierzchnicy Bractwa Świętego Piusa X zakazali biskupowi Williamsonowi zabierania głosu w jego własnym procesie. Sam biskup, korzystając z przysługującego mu prawa, nie stawiał się na większości toczonych przeciwko niemu rozpraw. Zarówno zwierzchnicy Bractwa jak i sam Watykan potępił wypowiedź, tym samym nie chcąc wciągnąć się w debatę o detale historyczne, tym bardziej, że zdawano sobie sprawę, iż debata tego typu nie będzie swobodna.

Komentarz BIBUŁY: Problem komór gazowych

Na obecnym etapie interpretacji historii, po powojennych kilkunastoletnich wahaniach, zrezygnowano z mitu ludobójczego wykorzystania komór gazowych w niemieckich obozach koncentracyjnych położonych na terenie III Rzeszy w jej przedwojennych granicach, lecz pozostawiono je jedynie na terenie niemieckich obozów położonych na terenie Polski.

Jednym z obozów koncentracyjnych gdzie swego czasu uparcie i przez lata twierdzono o ludobójczym wykorzystaniu komór gazowych, był obóz KL Dachau. Dziś jedynie dla celów czysto propagandowych powtarza się nieprawdziwe informacje o ludobójczym wykorzystaniu komór gazowych w tymże obozie. W propagandzie lewicowo-syjonistycznej celuje internetowa encyklopedia Wikipediia która pod hasłem “Dachau (KL)” jedynie w wydaniu polskojęzycznym pisze o ludobójczym wykorzystaniu komór gazowych, lecz w wydaniu angielskim nie istnieje żadna na ten temat wzmianka, poza - nie związanym z KL Dachau przypisem. W polskojęzycznym hasle zilustrowano też obóz dezorientującym polskiego czytelnika zdjęciem “komór gazowych” - w ujęciu z daleka. Z bliska jednak, każda wizytująca ten obóz osoba jest w stanie osobiście przeczytać wielojęzyczny napis umieszczony przed “komorami gazowymi”. Napis przed komorami gazowymi w KL Dachau głosi: “Komora gazowa - zakamuflowana jako ‘pomieszczenie z natryskami’. Nigdy nie była używana jako komora gazowa”. Napis ten (sam w sobie wewnętrznie sprzeczny) poparty został oficjalnym listem przesłanym przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie panu Erichowi Brudehl, który zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie zastosowania “komór gazowych” w obozie KL Dachau. W liście z Muzeum Holokaustu, datowanym na 28 stycznia 1998 roku czytamy, że “[Obóz w] Dachau nigdy nie był planowany jako obóz śmierci [‘extermination camp’]. [...] Po decyzji Ostatecznego Rozwiązania, zbudowano w 1942 roku krematorium oraz komorę gazową, której użycie jednak nie może być potwierdzone. [...] Jest to zgodne z innymi badaczami obozu Dachau. Jakkolwiek amerykańscy żołnierze twierdzili, że ludzie byli tam gazowani, lecz po procesach [sądowych] Dachau i studiach historycznych, zgodne twierdzenie wydaje się stanowić, że ludzie byli tam rutynowo zabijani na wiele brutalnych sposobów, lecz nie gazowani”.

Problem zastosowania obiektów określanych jako komory gazowe, w niemieckich obozach koncentracyjnych położonych w dzisiejszych granicach Polski, budzi wiele kontrowersji. Wiele z tych obiektów służyło jako komory dezynfekcyjne, w których rutynowo przeprowadzano odswadzanie ubrań więźniów oraz personelu obozowego, włącznie z mundurami strażników SS. Użycie tych obiektów do tych celów jest udokumentowane i potwierdzone zeznaniami wiarygodnych świadków. Inne obiekty wskazywane jako “komory gazowe” nie posiadają żadnych śladów użycia owadobójczego środka znanego pod handlową nazwą Cyklon-B. Brakuje też dokumentów mogących świadczyć o ludobójczym wykorzystaniu tychże komór, jak również nie potwierdzają tego zeznania tzw. świadków, poza ich fantasmagoryjnymi historiami. Piątą achillesową holokaustycznej narracji jest ludobójcze wykorzystanie komór gazowych w niemieckich obozach koncentracyjnych w Treblince czy Majdanku. Według oficjalnej historiografii aż 2/3 ofiar żydowskich zamordowanych w komorach gazowych podczas II Wojny Światowej, miałyby zginąć w wyniku uśmiercenia przy pomocy tlenu węgla pochodzącego ze spalin dieslowskich silników. Jak jednak zdaje sobie sprawę każdy student politechniki, a tym bardziej powinien brać pod uwagę każdy historyk, poziom CO w spalinach silników wysokoprężnych jest niezdolny do masowego uśmiercania. (Zob. [Holokaust czy “99-procentowy”](#))

[mit?](http://www.bibula.com/?p=17994) - <http://www.bibula.com/?p=17994>) Niestety, problemem tym nie zajmują się historycy, przyczyniając się tym samym do rozpowszechniania niezwyfikowanej wersji kluczowych wydarzeń II Wojny Światowej.

PROBLEM “6 MILIONÓW OFIAR ŻYDOWSKICH”

Według historyków i badaczy nieoficjalnego nurtu, liczba “6 milionów ofiar żydowskich” nie ma żadnego pokrycia w faktach, jest natomiast symboliczną reprezentacją cierpienia Żydów. Po raz pierwszy liczba “6 milionów ofiar żydowskich” pojawiła się już w 1919 roku (np. na łamach dziennika The New York Times, będącego już wtedy w rękach żydowskich właścicieli i stanowiącego wpływową tubę propagandową syjonizmu), gdy mowa była o liczbie ofiar żydowskich podczas I wojny światowej. Potem, była systematycznie powtarzana w latach 1930-tych, 40-tych i późniejszych. Nienaruszalna liczba “6 milionów ofiar żydowskich” odrodziła się na dobre w czasie Trybunału Norymberskiego, kiedy to sędziemu Jacksonowi grupka Żydów zaprezentowała odręcznie zapisane “podliczenie ofiar”. Wiemy jednak, że w tym czasie obowiązywały nierealne, wytworzone przez propagandę sowiecką i syjonistyczną liczby ofiar obozów koncentracyjnych. Na przykład, twierdziło się powszechnie, że w Majdanku zginęło półtora miliona ludzi (co miało stanowić efekt “dogłębnych badań komisji naukowców radzieckich” - cytat z wydawanych po wojnie książek, rozpowszechnianych w milionowych nakładach), w KL Auschwitz - nawet 10 mln, w Treblince - 3 mln, w Sobiborze - 350 tys. itd, itp.

Dziś wiemy, że w Majdanku zginęło kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy więźniów (oficjalnie: 50-80 tys.), wiemy że w KL Auschwitz po obowiązywaniu przez kilkudziesięć lat wrytych na kamieniach “4 milionach ofiar”, liczba ta stopniała do “milionu”, a żydowscy badacze już obniżają ją nawet do 600 tys., przy czym niezależni historycy od wielu lat twierdzą niezmiennie to samo: że w KL Auschwitz zginęło 120-150 tys. osób, w tym Żydów. Z “3 mln” w Treblince, pisze się dzisiaj (J.C. Pressac) o “poniżej 250 tysięcy”, choć w rzeczywistości może się okazać, że mamy do czynienia z liczbą w granicach 80 tys. W Sobiborze dane wskazują na 15 tys. ofiar, itd, itp.

W związku z tym, że liczba “6 milionów” – wpojona w świadomość społeczną metodą manipulacji medialnej oraz nacisków prawnych - zaczyna stanowić pewien ciężar w przypadku konieczności jej udowodnienia, czyni się próby uwolnienia jej od tego typu nacisków. Przykładem jest artykuł wydrukowany przez baltimorski dziennik The Examiner, w którym autor na bezpośrednio postawione pytanie: “Czy liczba pomordowanych rzeczywiście ma znaczenie?”, odpowiada:

“Moja odpowiedź to jest bardzo głośne wypowiedzenie: NIE! Liczba nie ma żadnego znaczenia. Czy mamy do czynienia z 60 Żydami czy 6 milionami Żydów, było to wydarzenie [tzn. "Holocaust"], które nie może być pozbawione szczególnego podkreślenia”. [zob. Link: <http://www.bibula.com/?p=28757>].

Liczbę “6 milionów”, stanowiącą kabalistyczną symbolikę cierpienia narodu żydowskiego, należy tak jak każdą inną historyczną tezę zweryfikować w procesie skrupulatnych, niezależnych, otwartych, pozbawionych nacisków ideologicznych badań naukowych. Tylko wtedy będzie mogła stanowić podstawę do włączenia jej w nurt historycznych faktów.

Za: <http://www.bibula.com/?p=40566> [Deutsche Welle (11.07.2011)]

POWSTANIE BRACTWA ŚW. PIUSA X

W piątym roku po II Soborze Watykańskim, 1 listopada 1970 r. Bractwo Kapłańskie Św. Piusa X zostało ustanowione kanonicznie w diecezjach Lozanny, Genewy i Fryburga przez biskupa François Charriere na mocy kanonów 673-674 oraz 488 §3 i §4 (Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r.), *ad experimentum* na okres sześciu lat. Statuty Bractwa stanowiły, że jest to kapłańskie stowarzyszenie „życia wspólnego bez ślubów, w tradycji zgromadzeń misyjnych” [I, 1]. W swym dekrete erekcyjnym biskup Charriere motywował utworzenie Bractwa „nagłą koniecznością formowania gorliwych i wielkodusznych kapłanów”.

Aktywność nowego Bractwa szybko przybierała na sile w ciągu dwóch pierwszych lat jego istnienia. Arcybiskup Lefebvre [właściwy założyciel Bractwa, pierwotnie zwanych „Lefebrystami” - T.K.] - otrzymywał zachęty nie tylko od wielu współbraci w biskupstwie z całego świata, ale również od Hildebrando kardynała Antoniuttiego, Prefekta Świętej Kongregacji ds. Zakonów oraz od Johna kardynała Wrighta, Prefekta Świętej Kongregacji ds. Duchowieństwa, który w lutym 1971 r. napisał list pochwalny pod adresem nowego stowarzyszenia.

Z zachowaniem wszelkich przepisów kanonicznych nowo wyświęceni księża byli inkardynowani do diecezji Siguenza (Hiszpania) i St. Denis de la Reunion. Już w roku 1971 arcybiskup Lefebvre otrzymał zapewnienie od kardynała Wrighta, że w krótkim czasie Bractwo Św. Piusa X otrzyma przywilej przypisania do stowarzyszenia. Istotnie, przy trzech okazjach przed „zakazem działalności” kapłani otrzymywali od Świętej Kongregacji ds. Duchowieństwa pozwolenie na adskrypcję bezpośrednio do Bractwa. W opinii znanych kanonistów, takich jak ks. Emanuel de Graviers i Don Salvatore di Palma, jest to wystarczające dla uznania istniejącego przywileju przypisania do Bractwa.

Powyższe fakty dowodzą, iż Statuty Bractwa Św. Piusa X zostały w sposób rzeczywisty rozpatrzone, pochwalone i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, a funkcjonowanie Bractwa w oparciu o te Statuty zostało prawnie uznane.

Za: <http://www.piusx.org/pl/fssp/powstanie>

